

DOBROCZYNNOSĆ SPÓŁCZESNA.

TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOSCI WIL-
LENSKIE.

W dniu 7 teraźniejszego miesiąca lipca odbyło się zwyczajne posiedzenie administracyjne wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności, pod prezydencją JW. biskupa Kundzicza, zastępcy prezydenta 2go wydziału. Według złożonych w tym dniu raportów, znajdowało się w domu Towarzystwa ubogich obojey płci i różnego wieku 408; przychodzących z miasta do wspólnego ze wszystkimi stołu osób 12; ubogich chleb pobierających do miasta osob 117; pobierających wsparcia pieniężne, miesięczne, (które na miesiąc czerwiec wyniosły w ogóle rubli sr. 52), ubogich obarczonych wiekiem, niedoroślemi dziećmi lub obłożnie chorych, było osób 17. Na raz jeden w miesiącu czerwcwu otrzymało wsparcie pieniężne (wynoszące w ogóle rub. sr. 6 kop. 50), osób 2. Ogół ubogich utrzymywanych i żywionych w miesiącu czerwcwu, osob 556.

WZMIANKA O TOWARZYSTWACH DOBROCZY-
NYCH I WIADOMOSC O SZPITALU ŻYDOW-
SKIM W WILNIE.

(Ob. wyżej str. 386.)

Między Żydami wiele utrzymuje się towarzystw czyli bractw w celu pomagania ubogim i ratowania nieszczęśliwych. Wszystkie zaś, oprócz przyymowania dobrowolnych ofiar i pobożney jałmużny, mają jeszcze dochody oparte na źródłach pewnych, i tak urządzonych, że dotyczą po większey części cały o-

gół ludności, a naywięcey klasę bogatą. Jest to u nich niejaki rodzaj podatku, tym bardziej uciażliwy, że od oka i opieki rządowej usunięty, prawidłami statecznemi nieokreślony, a samemi zwyczajami kierowany, i całkiem zależący na sumieniu i pobożney gorliwości osob tem zajmujących się, tak w zbieraniu dochodów iako i w ich użyciu bez zdawania sprawy i liczby. A ponieważ wszyscy mniej więcej przykładają się do funduszków dobroczynnych; każdy zatem w zdarzoney potrzebie, dopomina się miłosierdzia jak należytości prawney; że zaś nie masz między nimi domów bardzo bogatych, a dostatnich osob w pomiar ogulney ludności cale nie wiele, naywiększa zaś część żyje w ciągłym niedostatku i nędzy; wypada zatem, że trzy przynajmniej części narodu tego, znajduje się w ustawicznej potrzebie wsparcia od czwartey, co tę ostatnią nieźmiernie obciąża, i do wzbogacenia się jey przeszkadza: twierdzić albowiem można, że u nich każdy przemysłny i pracowity człowiek, przez pośrednictwo jałmużny i religijnych podatków, najmniej trzech opatruje nędzarzów.

Jest jeszcze osobliwa okoliczność, która tu zasługuje na uwagę. Przy powierzchowney ludu tego, dla oka chrześcijan równości, panuje wewnątrz nieźmiernie wielka i głęboko wkorzeniona arystokracja, do której wpływu nie mają, ani wziętość światowa ani wyższość oświecenia i dostatków, ale stanowi ją jedynie mniemana godność rodowita familii. Mnóstwo nędzarzów, pyszniąc się wysokiem urodzeniem, pogardza innymi Żydami, a ciężką pracę i ciągle trudy poczytując za niesprawiedli-

wy dla siebie narzut, ledwo lekkiego i dorywczego ima się przemyślu, który nie wystarczając na utrzymanie życia, najczęściej stawia je w potrzebie uciekania się do wsparcia miłosiernego. Ci familijanci, i najwięcej ciążą funduszom, i najpierwsze prawo do nich roszczą i największej części wymagają: słowem w pracowaniu będąc ostatnimi, w pożytkach dopominają się pierwszeństwa, i częstokroć je otrzymują.

Skutkiem to jest zapewne ogólniejszego nieoświecenia i grubych przesądów. Nietrzeba atoli rozumieć, ażeby wszyscy Żydzi równie byli nieoświeceni i przesądni; i bynajmniej nie zgadza się to z prawdą, co wielu chrześcijan mniema, jakoby u nich wyważonem było systematem, ukrywanie przed rządem i oświeconymi ludźmi wiadomości o swoich ustanowieniach, funduszach, wewnętrznych związkach i porządkach: jakoby skutkiem daleko przewidującej polityki chcieli mieć wszystko to w utaieniu. W istocie, całą tu politykę stanowi gruba niewiadomość i nieład, a nadewszystko brak rozeznaney opieki i rozrządzeń zwierzchności krajowych, które ten lud od wieków samemu sobie zostawowały. Nie należy wierzyć w to wszystko, co twierdzą liczni od lat kilku pisarze dzieł i artykułów o Żydach ogłaszanych w Warszawie. Wielu z nich tyle zdaje się znać Żydów, ile w tej mierze oświecić się można od różnoszących po ulicach gruszki i tym podobne towary. Ważne nawet i uczone dzieło Czackiego nie bywa brane za przewodnika: a jeżeli któremu znane, tedy podobno nie zasłużyło na całkowite i rozważne odczytanie. Są niezawodnie między Żydami ludzie słuszni, uczciwi,

oświeceni i cnotliwi, którzy znają wady i niedostatki swego pokolenia, a ubolewając nad jego ciemnotą, nieładem i wynikającym stąd nieszczęściem dla całego ogółu, z nayszczerszą chęcią i skwapliwością gotowi są pomagać w tych wszystkich władzy krajowej usiłowaniach, które tylko zdolne są los jego ośłodzić i użyteczniejszym go dla cywilney społeczności uczynić. Można się przez nich o wszystkim jak najdokładniej wywiedzieć: należy tylko z troskliwością rozróżniać prawdę od błędu, i ludzi oświeconych i cnotliwych od ciemnych i złej woli: co oboje nie między samymi tylko Żydami, ale i we wszelkich pokoleniach jest pomieszane, i bacznego rozeznania wymaga.

Wszystkie dobroczynne zakłady i ustanowienia Żydów w kraju naszym, potrzebują uporządkowania. Znają to światlejsi Żydzi, i przekonani są o tem co mówi ś. p. biskup Kossakowski, że: „wszystkie... korzyści i posługi dla cierpiącej ludzkości, na ten czas Towarzystwa dobroczynne przynieść są zdolne, gdy pod najwyższą w narodzie zostają opieką.“ (wyżej str. 9) W przykładach okaże się, że światlejsi Żydzi tu teysi, chętnie garną się pod tę opiekę i wszelkiego od niej spodziewają się dobra.

Zliczby wielu Towarzystw czyli bractw dobroczynnych żydowskich, w mieście Wilnie teraz utrzymujących się, przedniejsze są następujące:

1 צדקה גדולה Cdoka Gdolah, Jarmuzna wielka pospoliciey zwana Karbona wielka.

2 חברה קדישה Chebrah Kadysez, Towarzystwo święte pospolicie zwane bractwo pogrzebowe albo mogilkowe.

3 תלמוד תורה *Talmud Tora*, *Nauka Biblii*: tyle znaczy co szkoła parafialna dla ubogich. || Szkoła ta, z upoważnienia władzy uniwersyteckiej, wizytowaną była w roku 1808. Bractwo z wielką wtedy skwapliwością okazało wszystkie swoje fundusze i środki utrzymania tego zakładu, a dla wydoskonalenia jego i uczynienia użyteczniejszym, bardzo życzyło należeć do zwierzchności edukacyjnej. W aktach uniwersytetu owej daty, znajdują się pisma, rzecz tę dostatecznie wyjaśniające.

4. הכנסות כלה *Hachnosot Kala*, *Dochod Oblubienic*. Towarzystwo wydające ubogie panny za mąż.

5. מלביש ערומים *Malbisz Arumim*, *Odziewanie nagich*.

6. מגילות הכרים *Genitut Chasadyim*, *Dobroczytność*. Jest to bractwo pożyczające ubogim pieniędzy, jakie były u nas dawniej, pod tytułem, *Góra, pobożności, Mons pietatis*.

7. פדיון שבויים *Pidion Szebuim*, *Wykupienie uwieczonych*. Bractwo wspierające więźniów.

8. חברה סנדק *Chebrah Sandek*, *Towarzystwo kmostrów*. Bractwo wspomagające ubogie położnice czyli Towarzystwo macierzyństwa.

9. בקור חולים *Bykur Cholim*, *odwiedzanie chorych*. Bractwo szpitalne.

10. לחם עניים *Lechem Aniim*, *Chleb ubogich*.

11. בדה הבית *Bedekhabait*. *Rospadlina domu*. Towarzystwo porządkowe, mające staranie o budowlach należących do służby bożej i wygody publicznej, jakimi są szkoły, łaźnie i t. d.

12. חברה תהלים *Chebrah Tehilim*, *Towarzystwo psalmowe*.

13. חברה מקרא *Chebrah Mikra*, *Towarzystwo biblijne*.

O tych wszystkich Towarzystwach, pospoliciey bractwami nazywanych, równie jako i o dalszych tu niewymienionych, a w Wilnie istniejących, później mówić w szczególności będziemy, teraz chcemy zastanowić uwagę czytelników naszych nad jednym tylko *Bykur Cholim*, którem imieniem oznaczają Żydzi i teraźniejszą swego szpitala administracją, lubo ona znacznie co do składu i dalszej organizacyi odmieniła się względem dawniejszego bractwa szpitalnego.

Jak wszystkie bractwa nie mają, tak i *Bykur Cholim* nie miało dawniej porządnie zapisywanych rachunków i czynności swoich: nie można zatem mieć jego historyi ani pewney wiadomości o pierwiastkowem nastaniu. Ustne podania twierdzą, że ciągle utrzymuje się w Wilnie więcey a niżeli od sta lat. Nie miało dawniej pewnych i stałych dochodów ani żadney własności nieruchomości, oprócz dwóch czy trzech izb wydzielonych przez sąd exdywizorski w kamienicy na żydowskiej ulicy. W tych izbach utrzymywało po kilku i kilkunastu chorych i niedolegów czasami tylko: główną zaś pomoc świadczyło chorym i ubogim w ich mieszkaniach własnych i domach prywatnych. Ten nawet ostatni sposób dawania wsparcia, ma u Żydów pierwszeństwo przed innemi, raz dla słusznych względów ekonomicznych, drugi raz, i to po części nie równie większey, dla godności osob wspieranych, z których, szcycący się mianowicie wysokiem urodzeniem, poczytują dla siebie za wielkie ubliżenie zostawać razem z prostym ludem i brać

jedno z nim opatrzenie, bez odznaczenia ich wyższości, aczkolwiek w stanie równey potrzeby i nędzy.

Jest temu lat dwadzieścia i kilka, iak bractwo *Bykur Cholim* wyprzedalo izby wyżey rzeczzone, a na to miejsce kupiło dom w którym utrzymuje się terazniejszy szpital żydowski. Dom ten pod N. 346, leży w pierwszej ostrobramskiej części miasta, w kwartale drugim, pomiędzy dwoma ulicami, z których ta co od wschodu zowie się teraz szpitalna, a od zachodu końska czyli prowadząca na koński targ.

W roku 1805 Najjaśniejszy Imperator darował z gabinetu swojego na wsparcie tego szpitala summę rubli 5000 srebrem, o czem jest w izbie skarbowey wileńskiej przełożenie podskarbiego państwa, datowane dnia 19 sierpnia pomienionego roku. Jak ta summa została użytą, w aktach bractwa *Bykur Cholim* nie masz żadnego śladu; z ustnego tylko podania to się okazuje, że wydatkowaną była pod wiedzą kommissyi szpitalney, której owoczesny członek, JX. Pohl wizytator XX. Missyonarzów, miał zwierzchni dozór nad wyporządzeniem i reparacją rzeczonego domu szpitalnego, na co musiała wyjść całkowita owa summa, ponieważ szpital nie ma teraz żadnego kapitału.

W roku 1806 Najjaśniejszy Imperator naznaczył ze skarbu państwa dla tegoż szpitala coroczney płaty po rubli 2500 assygnatami. Dane o tem przełożenia izbie skarbowey litewsko-wileńskiej, jedno od podskarbiego państwa a drugie od ministra finansów, niżej się w tłumaczeniu z rossyjskiego, tu pomieszczają.

Temi dwoma darami Monarszemi,

znacznie zapomożone bractwo szpitalne *Bykur Cholim*, wedle dawnych zwyczajów i porządków, samo przybierało sobie członków, utrzymywało szpital, mieszcząc w nim chorych i niedołęgów, a więcey udzielało pomocy po mieszkańcach i domach prywatnych: to zaś wszystko czyniło nie tylko dla mieszkańców wileńskich, ale i dla tych, którzy przybywali ze wsi dla szukania u niego wsparcia. Wszystkie atoli te miłosierne uczynki, leżąc na dobrej woli i sumiennej gorliwości członków bractwa, niezapisywane i niezem nieudowodniane, nie były dosyć iawne i wyraźne. Kommissya szpitalna nieodbierała liczby, i tak mało do niego wdawała się, iż zaledwo dwa ślady tego znajdujemy, jeden w wyż pomienionym dozorze wyporządzenia domu szpitalnego, a drugi w przysłaniu pieczęci, która i teraz się znajduje.

Rok 1808, może się uważać za epokę od której szpital ten skuteczniejszey zaczął doświadczać opieki rządowej. W tym roku, JW. gubernator wojenny litewski Rimski-Korsaków, odwiedzając go osobiście, uznał potrzebę polepszenia i funduszow i administracyi wewnętrzney. Powszechność zatem żydów wileńskich uchwaliła, czynić na rzecz szpitala taką składkę, jaka się czyni na przedmiot uspakajania dawnych długów pod tytułem *Krobki*, to jest: płacić od funta mięsa po półtora grosza, od indyka po groszy 9, od gęsi po groszy 6, a od kury po groszy trzy, tudzież naznaczono inne dochody, jako to od bitey gęsi po dwa piora, i opłatę z bractwa mogiłkowego. Rząd guberski na przedstawienie kahału, potwierdził na administratorów szpitalnych w tytule

starszych, sześciu przedniejszych obywateli starozakonnych. Wszakże uchwała składki nie rychło przyszła do skutku. Długo ciągnęły się spory względem sposobu wybierania kroczanego dochodu. Pobor ten w jatkach okazał się bardzo nieregularnym i uznano dogodniejszym czynić go w rzeźnicy; ale całej uchwały potwierdzenie przez zwierzchnią władzę guberską nastąpiło nie pierwej aż w listopadzie roku 1817. W tymże czasie do sześciu dawnych, przydano drugie tyle starszych. W roku następnym 1818, potwierdziła rzeczona władza, ułożone i przedstawione sobie przez starszych, organizacją i etat usługi szpitalney, w którą policzeni: doktor i chirurg, aptekarz z dwóma sługami i pomocnikiem, gospodarz szpitala ze służącym, pisarz, wiernik, kasyer, kucharki dwie, wodonos, pięciu dozorców i pięć dozorezyń dla chorych, poborca dochodów, stróż i praczka: wszystkich osob 27, z ogółem roczney dla nich platy rubli 1565 kop. 60 srebr.

Tym sposobem w kwietniu i maju roku 1818, szpital mając organizacją i etat potwierdzone, oraz dochody ustalone, zaczął się utrzymywać w zupełnym porządku wedle zamierzenia starszych, i wedle ich kierowania takim zakładem, umiejętności. Liczba chorych i niedołączów czyli inwalidów, w porównaniu z dawniejszą, znacznie się pomnożyła, urosłszy od dwudziestu do 150 i nawet 180 osob, przy zachowaniu dawnego zwyczaju opatrywania biednych po ich mieszkaniach, przez dostarczenie rady lekarskiej, lekarstw i żywności.

Gdy tak ułożone rzeczy szły nastawioną koleją, tym czasem Żyd jeden nieświezki od lat kilku w Wilnie osia-

dły, przez się i przez plenipotentą swego drugiego żyda wileńskiego, rozwinął delacją na starszych, dowodząc w imieniu powszechności, że szpital nieporządnie jest utrzymywany, a miejsce doktora zajmuje w nim osoba niemająca prawa na wolną praktykę medyczną, i dla tego prosił oddania sobie w zarządzenie tego szpitala. Uprawa wraczebna świadcząc o niedostateczności jego porządku, podobnegoż dla siebie żądała zwierzchnictwa. Podługiej w tej mierze korespondencyi, między ministerstwem policyi i władzami guberskimi, usuniono wielu starszych dawniejszych a na ich miejsce naznaczono nowych, i oddalono niepatentowanego lekarza, a dla przekonania się względem nieporządków i odkrycia w tym winnych, naznaczono prawne śledztwo. Śledztwo to długo nieprzychodziło do skutku, aż nakoniec poruczone zaufanym urzędnikom, rozpoczęło się na początku grudnia roku 1819; dotąd wszelakoż nie jest skończone.

Ta ostatnia okoliczność nader jest odstręczającą ludzi spokojnych od poświęcania się na usługi publiczne. W każdym powołaniu dobry i zły urzędnik, równie podlegać mogą zaskarżeniu: ale zwłoka śledzenia, jest krzywdą niczém nienagrodzoną temu, który się usprawiedliwić może. Przeglądając organizacją w roku 1818 potwierdzoną, i mając wzgląd z jedney strony na jej niedostateczność a z drugiey na niewprawę starszych do utrzymywania zakładu w tym stanie, ażeby zdawać sprawę ze wszystkich czynności, dziwić się niepotrzeba, że łatwo było upatrzeć niedostatki należytego porządku: i można wierzyć, że szpital nie był przyprowa-

dzony do tego stopnia, ażeby ulepszeń życzyć nie należało: ale nie sama zmiana osob mogła to obiecywać, i delatorowie sami się do tego zalecając, gorliwość swoją o dobro publiczne w podeyrzenie podali: jakoż bardzo dobrze się stało, że w tém powołności u władzy guberskiej nie znaleźli. Rachunek ogólny dochodów i rozchodów szpitalnych z roku 1819, niżej tu pomieszczający się, sam przez się okazuje niezręczność ekonomiki, która jest duszą publicznego zakładu. Śledztwo nie tylko może być ważnem, przez odkrycie winnych, ile przez wyjaśnienie środków do przepisania dobrej nadal organizacyi. Winnym nikt się może nie okazać, jeżeli nieznamość rzeczy i nieumiejętność, za wykroczenie poczytowane być nie mają, zwłaszcza przy niedostatku dobrej instrukcyi. Cokolwiek bądź, zawsze jest grzechem nieodpuszczonym śledzących, że mogą dzieło swoje ukończyć za dni kilka lub kilkanaście, ciągną je przez ośm miesięcy. Dzieje się w tem nie tylko krzywda dla osob obwinionych, ale i szkoda dla samego szpitala. Między innymi, które stąd dla niego wynikają, niedogodnościami i ta sprawiedliwie liczyć się może, że niektórzy ze starszych, od roku 1808 w ciągłym obowiązku zostając, i ze względu na ich dobre przymioty, pomimo zaskarżenie, na miejscu zatrzymani przez zwierzchność, zamiast pociechy ze swoich trudów na dobro ludzkości podejmowanych, mają zmartwienie z uczynionego zarzutu, i odrywani są z wielkim nakładem czasu i pracy do assistowania śledztwu, które zamiast obrony niewinnym przynosi im uprzykrzenie i niezasłużoną karę. Rzecz osobliwsza,

że gdy toczące się śledztwo, między innymi i to ma w badaniu, iż lekarzem szpitala był niemający prawa do praktyki, w tymże samym czasie doktor i aptekarze, ludzie zagraniczni, bez takiegoż prawa pełnią tam obowiązki, i w oczach śledzących, gotują nową taką samą materją, z której w późniejszym czasie powtórne śledztwo wyniknąć, i spokojność administracyi szpitalney zamieszać może.

Kiedy ciągnące się bez końca śledztwo, porządek szpitala zostawowało tymczasowie w niepewności; tedy pełniący obowiązki gubernatora cywilnego JW. Vice-Gubernator Horn, chcąc położyć koniec nowym skargom i wdzieraniu się konkurentów niewzywanych do jego administracyi, a razem też administracyą w należyte wprowadzić karby, sam osobiście zaczął bywać na jey posiedzeniach tygodniowych co wtorek o godzinie piątej po południu. Zaczęło się to od 1 maja roku teraźniejszego. Większej dobroczynności dla tego zakładu nie mogło uczynić. Ochędostwo, porządek, pilny dozór, zalecają go teraz. Zaprowadzone w języku polskim należyte i dokładne zapisywanie wszelkich czynności i rachunków szczegółowych, zapobiega wielu nadużyciom i razem niesprawiedliwym narzekaniom. Przed tem, lubo od 1 stycznia roku 1818, utrzymywane były księgi sznurowe, dawane z izby powszechney opieki, jednak wydatki cało tygodniowe wciągały się do nich ogulem. Podobniez lepiej urządzona pomoc, dostarczana chorym i ubogim po domach prywatnych, a to przez zapisywanie jey porządne w języku polskim i hebrajskim do osobliwego protokołu, i przez zakreśle-

nie iey w pewnych granicach, aby nie odeymowała sposobu utrzymania w należytych stanie szpitala.

W starej części domu szpitalnego, w samym korpusie od ulicy szpitalney i w dwóch skrzydłach, jest na górze izb siedem dla chorych, z których cztery zajmują mężczyźni, a dwie służą dla kobiet, bez rozgatunkowania chorob, i jedna izba dla mężczyzn syfilitycznych; na dole cztery izby dla kobiet syfilitycznych i jedna także dla kobiet inwalidek. Zamiarem jest nieutrzymywać nadal jak 90 chorych i 50 inwalidów. W dniu 13 terażniejszego lipca, znaleźliśmy chorych i inwalidów razem osob 125.

Buduje się teraz część nowa domu szpitalnego, to jest linija odpowiednia staremu korpusowi, wychodząca na ulicę końską. Budowanie to ma się już ku końcowi, albowiem dach i stolowania nawet już gotowe, a kładą się podłogi. W całej tej linii nie masz żadnego okna na dziedziniec, ale wszystkie wychodzą na ulicę. Na piętrze, prosto z ganku idzie się do wielkiej sali, mającej po obu końcach dwa spore pokoje, bez osobnego wyjścia. Sala i pokoje znacznie szerokie, nie dosyć są światłe, a że i stolowania mają niskie, zdaje się zatem że zawarte w nich powietrze nie wystarczy do zdrowego oddychania razem dla osob kilkadziesiąt i łatwo odmieniać się nie będzie mogło. Na dole z obu stron bramy po dwa pokoje duże, też samę mają niedogodność co górne. W ogólności, cały dom z położenia sw o jego zgola jest niestosowny na szpital, dla ścięsnionego miejsca, na którym stoi. I dla tego życzyć należy, ażeby o przeniesieniu szpitala w późniejszym czasie projektowano; nową zaś część jego teraz

budowaną, koniecznie bez odwołki poprawić wypada, tak dla pomienionych przyczyn jako i dla wielu innych, które przy oglądaniu łatwo wpadają w oko.

Ponieważ od pierwszego maja roku idącego, pierwszy raz jak się już powiedziało, zaprowadzone zostały porządne rachunki i protokoły, jakich wprzód nie utrzymywano; zatem nie masz dostatecznych źródeł na dokładne wyjaśnienie, przeszłego stanu szpitala. Stan nawet terazniejszy nie jest zupełnie utrwalony, gdyż wszystko jeszcze zostaje w ciągu porządkowania. Dawniejsza organizacya i etat uległy odmianie, a nowe ostatecznie nie są postanowione. Tytuł *starszych* i ich *zgromadzenia* odmienił się teraz na *członków administracyi i administracyą*, która wszelako między Żydami lepiej pod dawnym znana imieniem *Bykur Cholim*. Osobiste, pełniącego obowiązek gubernatora cywilnego, bywanie na posiedzeniach tej administracyi, z wielkim dla szpitala jest pożytkiem, który w niemalém umniejszeniu rozchodów pieniężnych naywidoczniej się ukazuje: jednakże to zawsze, a nawet i długo trwać nie może. Zapewnienie takiej korzyści, bez dozoru nawet bezpośrednio ze strony naczelnika gubernii, nadal statecznym może być skutkiem dobrze i dokładnie ułożonej organizacyi i instrukcyi, które jak tylko nastaną, będziemy się starali otrzymać je dla niezwłóznego udzielenia naszym czytelnikom. Tym czasem kładziemy tu rachunek ogulny jaki z izby powszechnego opatrzenia posłany został do ministerstwa spraw wewnętrznych, sądząc, że posługiwać może do uformowania dokładniejszego wyobrażenia o stanie tego szpitala.

DOCHOD I ROZCHOD PIENIĘDZY w ROKU 1819 SZPITALA ŻYDOWSKIEGO w WILNIE.

D O C H O D.

Staly i określony.

	Ruble	k.
Z izby skarbowey wedle Monarszego naznaczenia 2,500 rubli assygnacyami, co wynosi na srebro r. 675		
Z izby powszechnego opatrzenia z dochodu króbczanego, stosownie do rozporządzenia zwierzchności, wniesiono przez dzierżawców tego dochodu, co miesiąc po r. 941 k. 66 - - r. 11,299 k. 92	11,974	92

Określony ale niestały.

Pozostało od wydatków z roku 1818 - - - - -	1,652	86½
---	-------	-----

Nieokreślony.

Od ślubów, pogrzebów, aktów religijnych, z jałmużny i mąki peysachowey, tudzież za testamentami niektórych Żydów - - - r. 1,426 k. 7.		
Od dzierżawcy dochodu pobieranego od piór bitego ptastwa, na rachunek summy umówioney r. 500	1,726	7
(Jest to trzyletni dochod od piór z góry opłacony R.)		
Ogół dochodu srebrem	15,553	85½

R O Z C H O D.

<i>Na pensyą roczną:</i> Dla jednego doktora, dwóch aptekarzów, służących przy aptece, cyrulika, pomocnika w laboratorium, gospodarza szpitala, pisarza, kassyera, kucharek dwóch, wodonosa, dozorców pięciu, dozorczyń pięciu, poborcy, stróża, praczki, kominiarza - - - - -	2,017	71½
--	-------	-----

Żywność dla chorych i sług.

Bulki pszenne w różney cenie - - - r. 527 k. 12½		
Chleb żytni - - - - - r. 1,102 k. 87½		
Krupy gryczane, owsiane i jęczmienne - r. 551 k. 82½		
Mąka pszenna, mléko, masło, tłuszcz gęsi, i dal-sze artykuły do żywności - - - r. 1,118 k. 96½		

		Ruble	k.
Mięso, ptastwo, i ryby w czasie świąt	r. 2,172 k. 76½		
Herbata i cukier	r. 22 k. 65		
Napoje różne i kwas	r. 895 k. 41½	5,991	62
<i>Opał i światło.</i>			
Drwa na 18 szwedzkich i polskich pieców, także do kuchni, piekarni chlebowey, łaźni, i do laboratorium, tudzież na świeće	- - - - -	982	54½
<i>Bielizna i odzież.</i>			
Koszul 948	r. 195 k. 55		
Nawleczek 177	r. 55 k. 40		
Materaców 247	r. 68 k. 20		
Szlafroków płóciennokowych 240	r. 102 k. 90		
Prześcieradeł 200	r. 72 k. 50		
Kolder sukiennych 55	r. 79 k. 50		
Pantofli par 177	r. 42 k. 54		
Pluwaczek malowanych 53	r. 6 k. 60	605	19
Naymowanie furmanek dla podwożenia lekarzów do chorych po domach na odleglejszych przedmieściach, i wywożenie z dziedzińca gnojów	- - - - -	555	88
Lekarstwa z apteki dawane chorym w szpitalu i w mieście	- - - - -	1,188	96
Na wsparcie ubogich oprócz pomocy w lekarstwach	- - - - -	1,612	53½
<i>Różne poprawki i wydatki przypadkowe.</i>			
Jedlinka, wieniki, piasek, mydło i słoma	r. 105 k. 12½		
Przybudowanie jednej izby w szpitalu z materiałem i robotnikami	r. 90		
Zegar ścienny	r. 7		
Stół jeden i krzesel 6	r. 9		
Poprawki rozmaite i przerobienia w budowlu szpitalney, wybielenie izb i apteki, przestawienie pieców, wybrukowanie dziedzińca i ulicy: nowe naczynia miedziane, blaszane i drewniane, tudzież naprawa ich	r. 512 k. 99		
Wydatki różne przypadkowe i opłata poziemnego z placu, na którym stoi budowla szpitala	r. 174 k. 25		

Na rachunek długu zaciągniętego przez szpital na zaprowadzenie apteki w roku 1810, na przybudowanie do szpitalnego domu, i za wzięte na kredyt dla chorych artykuły żywności, ogółem rubli 3,979 kop. 12 srebrem, wypłacono rubli 782 kop. 52; tudzież procentu od części tej summy zadłużoney gotowemi pieniędzmi, od roku 1810 do 1820, rubli 1,142 kopiejek 73 - - - - -

r. 1.925 k. 24½ 2,621 61

Ogół rozchodu srebrem . . . 15,553 85½

Ruble	k.
2,621	61
15,553	85½

NAZNACZENIE ZE SKARBU PAŃSTWA COROCZNEY PŁATY NA FUNDUSZ SZPITALA ŻYDOWSKIEGO w WILNIE.

1). *Od radcy tajnego senatora i podskarbiego państwa*

Izbie skarbowey litewsko-wileńskiej

PRZEŁOŻENIE.

W naywyższym Jego Imperatorskiej Mości ukazie danym mnie na dniu 2 terażniejszego sierpnia, wyrażono: „Chcąc wesprzeć istnienie szpitala żydowskiego w mieście Wilnie, założonego więcey już jak od sta lat dla przytułku chorych i ubogich Żydów, zalecam wydawać na utrzymanie jego corocznie po 2,500 rubli z ogólnych państwa dochodów:”, w skutek czego przekladam izbie skarbowey litewsko-wileńskiej, aby z naznaczoney przez ten naywyższy ukaz na utrzymanie w mieście Wilnie rzeczonego szpitala summy, wydała przypadające od daty tegoż ukazu na rok terażniejszy pieniądze rubli 1,054 kop. 72½ na rachunek

sanktpetersburskiego ostatekowego podskarbstwa; od roku zaś następującego 1807 położoną będzie owa summa na rozpisanie rozchodowem gubernii litewsko-wileńskiej. *Autentyk podpisał:*

Teodor Holubców.

N. 2451 dnia 10 sierpnia 1806 roku z ekspedycyi 2giey.

(Takowe przełożenie otrzymała izba skarbowa na dniu 19 sierpnia).

2). *Od ministra Finansów*

Izbie skarbowey litewsko-wileńskiej

PRZEŁOŻENIE.

Na osnowie odebranego teraz przeze mnie postanowienia Komitetu PP. Ministrów pod datą dnia 23 stycznia terażniejszego roku, przekladam izbie skarbowey litewsko-wileńskiej, naznaczone na utrzymanie w mieście Wilnie szpitala żydowskiego po 2,500 rubli na rok wydawać po dawnemu od tego samego terminu, od którego takowe wydawanie było przerwane, a to

z ogólnych gubernii dochodów na rachunek podskarbstwa ostatekowego.

Autentyk podpisał: D. Hurjew.

N. 824 dnia 16 kwietnia 1815 roku. (To przełożenie otrzymała izba skarbo-
wa na dniu 25 tegoż miesiąca i roku).

*TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOSCI I SZPITAL
MARYANSKI w MINSKU.*

*Do Redakcyi pisma peryodycznego pod
tytułem: Dzieje Dobroczynności.*

W numerze 5tym *Dziejów* pod artykułem: *Skazówka do historii dobroczynności polskiej i litewskiej*, wyczytując początkową listę publicznych zakładów, ofiar i funduszków, pod rozdziałem zaś *Wiadomości Rozmaitych*, iż Redakcyja otrzymała: *Ustawy, tudzież: porządek obchodu otwarcia Towarzystwa Dobroczynności, i założenia szpitala w Mińsku roku 1811*, za rzecz nieoddzielną mniemam z aktów tegoż Towarzystwa do powyższego zbioru przydać.

1. Exemplarz w druku poprzedzoney odezwą JW. JXdza Dederki biskupa mińskiego dnia 6 stycznia 1810 r., podług której summa 10,000 złotych ofiarowana, a przez duchowieństwo w takiejże ilości pomnożona, pierwszym stały się źródłem do zakładu murów Maryańskiego szpitala (1).

2. Kopiją z uczynionego w dniu 3 stycznia 1812 roku przez JW. JXdza Siestrzencewicza, Metropolite rzymskich kościołów w Rosyi, funduszowego za-

pisu na summę rubli 1,000. Takowa summa pod rozrządzenie Towarzystwa będąc ofiarowaną, i w Sanktpetersburskiej zachowawczej kassie złożoną, stały na rzecz szpitala przynosi dochód (2).

5. Wypis z reskryptu Najjaśniejszej Cesarzowej Maryi Teodorowny, pod dniem 30 grudnia 1811 roku, na imie JW. JXdza biskupa mińskiego adresowanego, i w początku roku 1812 przez gazetę Kuryera litewskiego ogłoszonego, o nayałaskawszém Jey Cesarskiej Mości przedstawieniu miłosiernego w Mińsku zakładu do wiadomości Najjaśniejszego Cesarza.

4. Kopiją Najwyższego Jego Cesarskiej Mości dyplomu pod dniem 8 kwietnia 1812 roku, przez który zaprowadzenie mińskiego Maryańskiego szpitala pod dozorem sióstr miłosierdzia, naymiłociwszy pozyskało zaszczyt i pochwałę (3).

Nim z xiąg dla kollekty rozdanych, a w zupełności niepowróconych, tudzież z dalszych źródeł dostateczna zgromadzi się wiadomość, akta dotychczasowe wskazują o otrzymaney w roku 1812 od imienia Najjaśniejszych Cesarzowych Elżbiety i Maryi ofierze 2,000 rubli na fabrykę szpitala; samo zaś wzniesienie murów i budowli obszernego zakładu, zaświadcza równie gorliwą od

(2) Zapis ten jest to obligacya czyli bilet kassy zachowawczej domu edukacyjnego Imperatorskiego sanktpetersburskiego, na przyjętą od JW. Metropolity summę assygnacyami rubli 1,000 w lokacyą wieczystą z obowiązkiem placenia coroczney prowizyi po pięć od sta dla Towarzystwa dobroczynności mińskiego. (R).

(3) Dyploma to z wymienieniem zasług JW. biskupa Dederki, mianowicie w założeniu szpitala w Mińsku, dane jest temuż pasterzowi na dostojność kawalera orderu świętego równoapostolskiego Xiążęcia Włodzimierza drugiego stopnia większego krzyża. (R).

(1) Odezwa ta czyli list pasterski, jako należący do historii Towarzystwa i szpitala, kładnie się niżej w całej osnowie. (R).

rozmaitych dobroczyńców pomoc i wsparcie na tenże przedmiot poświęcone.

Wincenty STEFANOWSKI Sekretarz Towarzystwa Dobroczynności.

Dnia 18 czerwca
1820 r. Minsk.

*LIST PASTERSKI O SKŁADCE NASZPITAL
w MINSKU.*

W PANSTWIE ALEXANDRA I. IMPERATORA
I SAMOWŁADCY WSZECH ROSSYY
etc. etc. etc.

PANA NASZEGO NAYMIŁOŚCIWSZEGO.

Jakób Ignacy Dederko rzymsko-katolickich kościołów, miński biskup, orderów ś. Anny 1szej klasy, orła białego i ś. Stanisława kawaler.

*WW. Xiężom Dziekanom dyecezyi mińskiej
pasterskie błogosławieństwo.*

Między szkodami dla kościołów w Petrykowie, Mosarzu, Lebiedziewie i Kurzeńcu zgorzałych, w tym roku namiętnie serce pasterskie czuje stratę z kościoła parafijalnego w Mińsku na dniu 14 sierpnia przez pożar straconego: a na postawienie drugiego nie widząc sposobu, wysyłam okolne pismo do całej dyecezyi przy odgłosie, obok tej odezwy, że mam do tego przedmiotu powód z ukazu 1809 d. 22 maja za Nro 282 pozwalającego szukać dobroczynności. Mimo zaś tej łaski z władzy rządowej, biorę śmiałość z doświadczenia względów obywatelskich i serc duchowieństwa, jak w każdej okazyi wspaniałością odpowiadać zwykły moim zamiarom, tak nie można nie spo-

dziewać się; że i w następnej potrzebie dołączą względów.

Właśnie razem nad stanem ludzkiej nędzy i w tym stołecznym guberskim Jego Imperatorskiej Mości mieście Mińsku i w obrębach nowej dyecezyi, zarządzaniu memu namiętnie poruczonej, zastanawiałem się tym czulej, że ta ukochana owczarnia, położona między różnymi niewygodami na cierpiącą ludzkość, tyle wymaga szczególnej opieki; ile zbywa na źródłach szpitalnych do utrzymywania ogromu chorych: ile traci oświecenia wiek dziecinny przez dolę uboższej ludności niemogącej sobie zaradzić bez dobrodziejów: ile niknie płodności ludzkiej w niewiecz z okazyi szkodliwego niedozoru nad potomstwem bezprawnie zdarzonym. A w tym stanie rozmaitych ludów Nayłaskawszego Monarchy, jako powszechnego dzieci swoich Ojca, smutny rodzaj namiętnie serce obchodzi, że albo przemiana rządów nie zdoła zająć się ogólnymi swymi obowiązkami, albo się uchybia nieprzekładaniem o potrzebach istotnych, i użyciu sposobów zachowania bliźnich losu w porządku pożytecznym dla całego kraju, albo się trwoży na umyśle z bojaźni wynikających trudności do skutecznienia dzieła, które jest cechą miłości bliźniego, a skarbem Najlepszego Pana dla swego narodu. Niech za panowaniem Najjaśniejszego ALEXANDRA I. IMPERATORA Wszech Rossyy otworzy się źródło ratunku dla klasy wyrażonych ludzi, przez wystawienie domu pod rządem siostri miłosierdzia: którym Bóg porucza szczególną opiekę do edukacji młodzieży obojga płci, i do zasilku będących w kalectwie i chorobie. Bądźmyż bracia

kapłani gorliwymi w promowowaniu tej nadziei zbierania gatunku różnego ofiar do fabryki. Tym celem odkrywam całą treść intencji pasterskiej: że wy, współnicy moich ciężarów, staniecie się uczestnikami nagrody nieprzeżytej w potomkach uszczęśliwionych jedynie przez czule staranie, o te proszę najwięcej poruczając was Boskiemu błogosławieństwu, z następnym głosem do szanowney dyecezyi. Dan w Mińsku dnia 6 stycznia 1810 roku.

Jakób biskup.

Sekretarz dyecezalney kancelaryi

N. 11.

Karol Tuttel.

Wszystkim Wiernym Chrystusowym w dyecezyi Mińskiej, zdrowie, pokoy, i błogosławieństwo pasterskie.

Od czasu przyjęcia na pasterstwie obowiązku i rządowego ciężaru, wielorakie nędze różnych stanów, i potrzeby powszechne, zajmowały czułością, myślami i układami nad kondycją ludzkości cierpiącej, względem oddalenia jednych od zguby, ulżenia drugim w dolegliwościach, opatrzenia innych w miżeryi i niedostatku: a te są rodzaje bliźnich nieszczęśliwey doli oddanych:

1. Chorzy mieszkańcy w mieście Mińsku, przychodnie, i w pobliżu będący, częstokroć włóścianie wasi, lub wolni, chcieliby się udać z nędzą swoją do szpitalów tutejszych, aby ratunek w nich znaleźli, lecz gdy ani miejsca na wielość znaczną, ani usługi dobrej od nieznaających się doskonale na chorobach i lekarstwach osób nie znajdują: stąd muszą wpadać w nieporozumiane słabości, kaleczyć, lub umierać przed czasem, niekiedy bez Sakramentów.

2. Niemowlęta z ułomności i rozputy, lub z niedostatku sposobu do zamążjóyścia spółdzone, które dla ukrycia niesławy, lub dla wstydu, albo niemożności żywienia i hodowania podobną być zwykły ofiarą śmierci bez Chrztu, w ziemi lub gnoju zakopane, albo w głębi wód zatopione, oczekują tak rządowego, tak użytecznego krajowi, tak Niebu miłego miejsca, gdzieby ochrzczone, żywione, pielęgnowane, i na pożytecznych ludzi kształcone być mogły. Czy możnaż więc dopuścić, aby marniały na ciele, i ginęły na duszy te plody niewinne, przez opuszczenie im ratunku, a to w narodzie polerownym, szlachetnym, chrześcijańskim i mogącym zatamować od zguby.

3. Jeszcze są i być muszą tak biedne sieroty, które się poniewierają bez edukacyi w religii i obyczajach, rosną w ciało i razem w zle nałogi, a potem się naoslep rozpuszczają, z których kraj nie tylko nie ma pożytku, lecz odnosi wielkie szkody: trzeba by dla nich takiego miejsca, gdzieby nie tylko brały jak naukę religii, i moralności, tak robot różnych do pici stosownych, ale też przywykały do pracy, i uczyły się dobrze czas trawić: takowe zaś miejsce byłoby gniazdem, z którego by panie brały składnie wyuczone za pokojowe, i za godne służebnice, podług wszelkich we dworach stanów.

4. Wreszcie jak wiele córeczek Obywatelów uboższych bez sposobu do edukacyi dania wyglądają, szukają takich osob i miejsca bezpiecznego, gdzieby się uczyły czytać, pisać i robot różnych, przy nabywaniu cnot; które lat doszedłszy byłyby dobrimi żonami, skrzętnymi gospodyniami, opatrzniemi

matkami; w sąsiedztwie spokojnemi, dla nieoświeconych przykładnemi, miłemi, i w potrzebach użytecznemi obywatelkami.

Są to pobudki święte, widoki dla kraju pożyteczne, społeczności narodów właściwe; a na nędzę, i potrzeby ludzkie dla dusz czułych nieobojętne: tym zasadom towarzystw dogodność uczynić, dostatecznie opatrzyć, jak jest dzieło wspaniałe, u Boga zasługujące, a u świata zacne i doskonałe; tak nie masz innego lepszego, do tych przedmiotów stosowniejszego i skuteczniejszego, zdaniem powszechnem miejsca na szpital, jak to, w którymby osadzone było zgromadzenie sióstr miłosierdzia.

To zgromadzenie szanowne z powołania i swojego instytutu. Siostry same naprzód edukują się dotych wszystkich usług nieszczęśliwych ludzi, jedynie z pobudki chrześcijańskiej miłości ku bliźnim; umieją naysławniej służyć chorym i leczyć: niemowlęta opuszczone hodować, sieroty wprawiać do pobożności, doskonalić w robotkach przyzwoitych. Świadkiem są tey pracy skuteczney, wszystkie miasta zaszczycone ufundowanym szpitalem pod rządem sióstr miłosierdzia: szczęśliwe są takie państwa, gdzie ledwie nie w każdej parafii zgromadzenie to jest osadzone. Więc są takie miejsca, tacy chorzy, niemowlęta, sieroty, nader szczęśliwemi, że mogą mieć takie sługi, takie matki, takie mistrzynie, a to jedynie miłością bliźniego rządzące się i powodowane przewodniczki do uszczęśliwienia klas bliźnich osieroconych.

Miasto stołeczne gubernii Mińsk, pragnie być zaszczycone funduszem tak pożytecznego szpitala. Już czułym ser-

cem ludzkością zajętem, podał oyciec sierot, Bóg, myśl świętą, i wzbudził chęć gorącą z dawnego czasu do starania się o wybudowanie i uposażenie szpitala sióstr miłosierdzia: naradzały się o miejsce, sposobie wykonania swych pragnień, wyrozumiewały zamysły wielu obywateli miłości bliźnich i litości pełnych, wszyscy ten zamysł pochwalają, skutku żądają: lecz wielkość kosztu na takową fabrykę; a nierównie większy nakład na uposażenie, bezczynnemi tworzy naysprawiedliwsze żądze.

Cóż tedy: czy przezorność została wyniszczona? czy miłosierdzie zginęło? czy nadzieja, ufność i litość za świat zagnane? uchoway nas Boże o tym pomyslić. Są nieprzebrane skarby Opatrzności boskiej w ręku waszych złożone. Wy ich jesteście szafarzami, serce zaś tkliwe ku litości, przyrodzenie wam dało. Otoż jedyny sposób pozostać z tym większym pośpiechem i zaufaniem udać się do serc waszych, im bardziej przekonany jestem o waszém nad nędznymi politowaniu i miłosierdziu, prosząc o skuteczną pomoc w tak użytecznym układzie wybudowania szpitala sióstr miłosierdzia. Ja, czuły wasz pasterz, najmilsze owieczki, nie dla chluby, ale przez obowiązek mój dania przykładu wyzuwszy się z potrzeb własnych, ofiaruję na ten zawód *dziesięć tysięcy złotych srebrnem*, i obok tego zgromadzenie duchowne gorliwe naśladowaniem *przydaje tyleż ofiary*. Lecz cóż to jest na taką fabrykę, która oprócz funduszu *więcey dwóch kroć sto tysięcy złotych* wedle wyrachowania kosztować będzie.

Więc udaję się do was, Jaśnie O-

świeceni, Jaśnie Wielmożni, WW. przeznacni obywatele, i szanowny stanie duchowny dyecezyi mojej z prośbą najwyższą, z prawdziwą ufnością: raczcie mi dopomóż skutecznie do wykonania dzieła uprojektowanego, dzieła, honor i pożytek czyniącego krajowi, słowem dzieła boskiego, przyłożeniem się przez datek pieniędzy, w zbożu, drzewie, ceglach, wapna, szkła, żelaza, robotnika, i co tylko do fabryki służyć może.

Nie zuboży to was, bo w Ewanjelii słowa boskie upewniają, iż obfite zleje na was błogosławieństwa wedle przyrzeczenia słowem Jezusa Chrystusa: (a) *Daycie, a dano wam będzie miarą dobrego, wierzchowatą i natloczoną.* Jeżeli zaś (czego się nie spodziewam) ztwardziały czyje serca, ze skurczeniem rąk do dania pomocy, groziłaby tym przymówka Bernarda ś.: *non pavisti, occidisti, nie nakarmiłeś głodnego, nie utrzymałeś przy życiu ofiary na pastwę śmierci, nie złeczyłeś chorego, o toż jednych zabiłeś na ciele, drugich i na duszy.* W rękę tedy waszych jest życie, albo śmierć wielu dziatek: czy chcecież i wy opuścić je w ten czas, gdy własne porzuca matki? czy zniesie i wycierpi to serce wasze, aby ginęły te stworzenia boskie, które żadney rady sobie dać nie mogą, na wasze patrzą ręce, a nie przez słowa, i głos, lecz jękiem i wysileniem się z omdlałych ciała składów w pół ledwie żywe miłosierdzia zebrzą, nim z nielitościwej opieki waszey, pod wiekuistą Opatrznością przyyść im nadzieje pora.

Niech więc nie będzie głos próżny Zbawiciela: (b) *dopuszczcie maluczkim przyyść do mnie, i nie zabraniajcie przystępu przez nielitość lub skępstwo wasze: bo co im uczynicie, to mnie uczynicie.* (c) Od tey nieszczęśliwości, aby was Bóg zachowując uczynił was hojnymi dawcami Bogu miłemi. (d) *Hilarem datorem diligit Deus.* O to tegoż Boga proszę.

Zeby zaś zbieranie tych jałmużn i ofiar szło porządnie, i wydawane były na fabrykę szpitala regularnie: i od porozdawane będą więgisznurowe ode mnie z moją pieczęcią i numerowane, oprócz marszałkom w tey Gubernii, XX. dziekanom i osobom innym, wiary i ufności godnym, do której każdy zapisze swój dar i ofiarę. Dla wydawania zaś tych darów na fabrykę obierze się komitet z osób duchownych i cywilnych; pod których dozorem będzie skrzynka miłosierdzia z trzema zamkami, i więgisznurowe przychodu i rozchodu.

Słowem tak chcemy urządzić, aby z najlepszą ekonomiką te ofiary jedynie na szpital były obrócone, i zabiegło się podeyrzeniu chęci korzystania komus ubocznemu z tych darów, lub na co innego nadużycia. O tém wszystkim rozeszle się przez XX. dziekanow drukowana wiadomość celem rozdania exemplarzow, i ogłoszenia z ambon po kościołach dyecezyi mińskiej. Dan w Mińsku dnia 6 miesiąca stycznia 1810 roku.

Jakób Biskup.

*Sekretarz Dyecezalney
kancellaryi Karol Tutell.*

Nro. 12

(a) S. Łuk. rozdz. 6. w. 38.

(b) S. Math. rozdz. 19. w. 14.

(c) S. Math. rozdz. 25. w. 40.

(d) 2. do Korynt. rozdz. 9. w. 7.

USTAWY TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOSCI,
w MINSKU.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Zamiar i cel funduszu siostr miłosierdzia w mieście Mińsku.

1. Danie pomocy ubogim chorym tak w mieście Mińsku, jako też i po wsiach znajdującym się, którzyby rzetelnie z własnego funduszu, utrzymać siebie i zaradzić własnemu zdrowiu nie mogli, i którzy do szpitala siostr miłosierdzia odesłanymi i w nim przyjętymi zostaną, jest naysięniejszą ludzkości przysługą, którą tenże szpital dopełniać dla obywateli gubernii mińskiej będzie.

2. Nieszczęśliwe niemowlęta, rozpusty lub obłąkania ofiary, których własni rodzice, czy to dla ukrycia niesławy, czy dla niemożności wyżywienia, na własne nie wezmą staranie, złożone przy témże szpitalu, w nim wychowanie i pierwszych potrzeb swoich opatrzenie znajdą. Ochronione przez to niejednego dziecięcia życie, zrobi prawdziwą społeczeństwu przysługę, a miastu temu przez tak dobroczynny fundusz rzetelny zaszczyt.

3. Znajduje się aż nazbyt wiele ubogich rodziców, którym los uskąpiwszy fortuny darów, licznym obok tego obdarzył potomstwem: nie będąc w stanie ich wychowania, muszą częstokroć zostawiać potomstwo bez żadnych edukacji prawideł, i przez nie, pomnażać szkodliwych społeczeństwu liczbę próżniaków: i tych więc dzieci skoro rzetelne przez rodziców ubóstwo i niesposobność własnego utrzymania się do-

wiedzione dostatecznie zostanie, przyymie szpital siostr miłosierdzia, i starać się będzie stosownie do ich stanu pożytecznych z nich uformować ludzi. To dobrodzieystwo rozciągając się szczególniej będzie na pleć żeńską, która w religii, obyczajach, i pracy w tém szpitalu wyćwiczona, nie będzie zwiększać liczby, częstokroć z nędzy i nieoświecenia, rozpustnych kobiet.

4. Ubogie sieroty, którym śmierć nadto wczesnie w ich niemowlęctwie rodziców odbierze, i ci ani z własnego funduszu opatrywać swych potrzeb w stanie nie będą, ani ukrewnych również ubogich przytułku nie znajdą, brać będą w tymże szpitalu wychowanie, i ochronione zostaną od nędzy i występków, które za nią częstokroć iść zwykły.

5. Szpital takowy zawsze zostawać będzie pod opieką i zarządzeniem bezpośrednim mińskich dyecezalnych biskupów łącznie z Towarzystwem dobroczynności, i z pośrodku jego wybranego komitetu; z połowy osób duchownych dyecezyi mińskiej, i z połowy świeckich obywateli teyże gubernii złożonego. Osadzone w nim siostry miłosierdzia reguły ś. Wincentego á Paulo, i funduszem dostatecznym, środkami przez toż Towarzystwo obranemi opatrywać się mające, których liczba do potrzeby stosowaną będzie, zostaną w nim nazawsze, i powinności w górze opisane dopełniać będą, a tak nad całością funduszu, jako też nad dokładnym przez też siostry jego exekwowaniem Towarzystwo dobroczynności bezprze-stannie czuwać, i potrzebom zaradzać, w potomne czasy, postanawia.

ROZDZIAŁ DRUGI.

Rząd komitetu Towarzystwa.

1. Komitet składa się z biskupa mińskiego w nim prezydującego, ze czterech osob duchownych, i czterech świeckich w nim zasiadających, i z sekretarza. Każdy z tych członków ma głos w komitecie, a większość zdań stanowi materyą zadecydowaną i exekwować się powinna.

2. Każdy z członków komitetu ma prawo w zastępstwo swoje uprosić i podać jedną osobę. Ci, po zapisaniu ich imion w niniejszym protokóle, będą mieli prawo na sessjach komitetu zasiadać, z głosem decydującym.

3. Biskup miński jako prezydent wyznacza od siebie vice-prezydenta, zastępcę zaś sekretarza komitet wybiera.

4. Komitet z członków swoich wybierze podskarbiego, który podług poniższych prawideł kassą miłosierdzia zawiadować będzie.

5. Towarzystwo dobroczynności, którego czynni członkowie formują komitet, w ogólnym zebraniu swoim składa się nadto z członków honorowych, którzy w osobny protokół imiona swe zapisać raczą. Ci powagą obywatelską i dostojenstwem swoim zamiary niniejsze wspierać, i wspólnie z komitetem o wszystkiem zaradzać i stanowić prawo mają; ażeby praca złączonymi siłami przedsięwzięta, do jednego zamiaru, to jest, wystawienia szpitala wespół z kościołem ku mieyscowey potrzebie, i uposażenia dostatecznego pierwszego, nayrychley do końca swego dążyć mogła.

6. Towarzystwo dobroczynności i rada ogólna komitetu zbiera się na rok

razy sześć ze wszystkich członków do niego wchodzących. Czas zbierania się wykazywać będzie potrzeba, i zawsze wczesne zwołanie prezydującego, zebranie ogulne poprzedzi.

7. Sessye takowe nie mają się składać z mniejszey liczby osób jak z 7miu licząc w to prezydenta.

8. Sessya ogulna Towarzystwa i rady komitetu nie może być bez prezydującego lub vice-prezydenta, i bez sekretarza, lub jego zastępcy.

9. Na przypadek śmierci którego z członków komitetu, biskup miński, jako prezydent, na naypierwszym ogólnym zebraniu nominuje następcę, a ten po przyjęciu przez komitet i po zapisaniu go do niniejszego protokolu, niezwłocznie z innemi do dzieła przystąpi.

10. Członkowie honorowi Towarzystwa dobroczynności składający, na ogólnych i publicznych zebraniach zasiadać prawo mają, i głos decydujący mieć będą.

11. Nie może być członkiem honorowym żaden, który przynajmniey na roczną składkę na mury szpitala rubli srebrnych piętnaście nie zapisze, i jey każdorocznie aż do ukończenia fabryki wnaszać do rąk podskarbiego nie będzie.

ROZDZIAŁ TRZECI.

Komitetu ogulne obowiązki.

1. Komitet zatrudnia się zbieraniem wszelkiego tytułu składek, darów i zapisów, fundusz miłosierdzia formować i pomnażać mających, naznacza ich expensę stosowną do potrzeby fabryki, i innych ku temu jedynie celowi dążących wydatków, obmyśla sposoby do wsparcia kassy miłosierdzia, za-

trudnia się obłożeniem szczególnych wydatków przez osobną deputacją za asygnacją komitetu czynionych, posyła odezwy do osób składką miłosierdzia zatrudniających się, i inne rozmaite stosowne do zamiaru swego wydaje na piśmie rozrządzenia, strzeże najmocniej wszelkich, z jakiego bądź źródła fundusz miłosierdzia stanowić i pomnażać mających dochodów, i one na sesjach ogólnych na potrzebne expensa wyznacza i pod szafunek osobney deputacji oddaje; czego zaś ogólny zbiór w komplecie powyższym komitetu, do wydatkowania nie przeznaczy, tego szczególna deputacja od podskarbiego odbierać i wydatkować nie może.

2. Wszelkie testamentowe zapisy od osób zamiarowi niniejszemu sprzyjających, i posiadających serce na nędzę bliźniego czule; któreby w darach swoich przenosiły summę tysiąca rubli srebrnych, nie mogą być na żadne obrócone expensa, lecz na dobrach odpowiedzialnych obywatelskich ulokowane, staną się wiecznym szpitala siostr miłosierdzia, i w nim utrzymywanych chorych, podrzutek, i sierot, funduszem, a procent od nich na mury i inne wydatki szpitala obróconym będzie. Jeśliby zaś czyjakolwiek donacja prosto na wyprowadzenie murów ofiarowaną była, w takim zdarzeniu chociażby summa powyższą ilość przewyższała, na fabrykę obróconą być ma, zawsze jednak po roztrząśnieniu i postanowieniu komitetu na ogólnym zebraniu.

3. Ponieważ Towarzystwo dobroczynności powodowane jedyną chęcią skutecznego wsparcia, gorliwych nad stanem nieszczęśliwych zamiarow bi-

skupa mińskiego, ochoczo, przedsięwzięciu jego dopomagać i wspólnie z nim nad wykonaniem wszystkiego pracować przedsięwzięło, w jakim celu pewnym być może, że serca obywatelskie nad cierpieniem bliźnich swoich czulość okazując, nie ubliżą hojnym wsparciem tak znacznych zasilać wydatków; aby więc te miłosierne ofiary do jednego tylko celu murów szpitalnych i jego w czas dalszy utrzymania i uposażenia dążyły, jak czulość Towarzystwa dobroczynności najsukteczniejszego i nayspilniejszego nie ubliży starania, tak aby i w czas późniejszy po szczęśliwym da Bóg dzieła takowego uskutecznieniu, w wypełnieniu przyjętych obowiązków rzetelną powszechności czyniło korzyść, toż Towarzystwo dozorować nad tém i przestrzegać najsurowszy zachowania przyjętego instytutu ma prawo, i zawsze rząd jego komitetu, pod prezydencją diecezjalnego biskupa z połowy osob duchownych i świeckich złożonego, strzedz na potomne czasy tak całości funduszu, jako też jego exekucyi będzie.

4. Towarzystwo dobroczynności na ogólnym zebraniu swoim w czasie przez prezydującego oznaczonym, będzie miało corocznie jedno publiczne posiedzenie, na którym zda sprawę obywatelstwu z rocznych czynności swoich, oraz przychody i rozchody kassy swojej publicznie drukiem ogłosi, aby każdy widział i przekonał się, jak składki miłosierne obróconemi zostały, i jaki postęp w przedsięwziętym dziele uczyniono.

5. Oprócz członków honorowych Towarzystwo dobroczynności składających, osoby którymby możność place-

nia rocznie rubli srebrnych piętnaście nie dozwalała, a którzyby przez pomniejsze ofiary czy to w pieniądzech, czyli w zbożu i materiałach fabrycznych, oraz innych rekwizytach szpitalowi potrzebnych wspierały go, zapisane będą do osobnego protokołu osob dobroczynnych i corocznie drukiem ogłoszone zostaną. Damy, któreby się zatrudniły zbieraniem składek, oraz rozdaniem bileków na koncerta i różne widowiska na ten zamiar dawane, tudzież poświęcające talenta swoje czy to w muzyce, czyli też w deklamacyi na zysk szpitala siostr miłosierdzia, do teyże wdzięczności i pamiątki prawo mieć będą; niemniej te wszystkie osoby, które sięgi od biskupa do kollekty rozdawane, przyjąwszy, dopełnić ją raczą.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Deputacya Towarzystwa i jey obowiązki.

1. Ponieważ ogulne Towarzystwa zebranie trwać ciągle w mieście Mińsku nie może, i podług powyższej ustawy w pewne tylko czasy razy sześć do roku zbierać się będzie; dla nieprześcannego więc czuwania nad fabryką, i innemi zdarzać się mogącemi potrzebami, ustanawia się deputacya osobna z członkow tegoż komitetu.

2. Deputacya takowa ma prawo zawierac rozmaite kontrakta fabryczne, umawiac się z rozmaitemi fabrykantami i rzemieślnikami, i wszystko to czynić, co tylko do nayoszczędniejszego, nayporządniejszego i nayrychlejszego fabryki prowadzenia posługiwać może.

3. Taż deputacya ugodzi dozorcę ogulnego fabryki, jemu pensyą posta-

nowi, i aby należycie obowiązki swoje pełnił, ściśle i nieprzerwanie dopilnuje.

4. Po zaassygnowaniu przez ogulny komitet summy na wydatki fabryczne, deputacya w każdej potrzebie expensy, do podskarbiego assygnacye wydawać będzie, a ten wymienioną ilość każdemu wyliczy, i do osobney księgi zapisze.

5. W przypadku extra-ordynaryjnej i nagley potrzeby fabrycznej, na którąby zaassygnowana przez komitet summa, wystarczyc nie mogła, deputacya za zgodzeniem się i podpisem prezydującego, będzie miała prawo, prócz zaassygnowanej summy, żądać więcej od podskarbiego: wszakże takowa rekwizycya przez prezydującego i czterech członków podpisaną być powinna, i w takich tylko przypadkach stanowiona, jeśliby czas ogulnego zebrania Towarzystwa i rady komitetu był odległy i zebrać go rychło nie można było.

6. Deputacya będzie miała osobny czynności swojej protokół, i do niego rzecz każdą pod datą zaciągać będzie. Taż deputacya z mniejszej liczby jak osób trzech składać kompletu nie może, i takąż liczba assygnacye do kasy podpisywać będzie, a każde dzieło swoje, jako to, kontrakta, umowy, assygnacye, i inne postanowienia, co do słowa w protokół zapisze, i pod numerami z niego wydawać będzie.

7. Deputacya wespół z podskarbib na każdym ogulnym zebraniu Towarzystwa i rady komitetu, zda przed nim sprawę z czynności swoich, oraz z przeznaczoney na expensa summy obliczy się.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

Obowiązki podskarbiego.

1. Podskarbi zbiera wszystkie dochody fundusz miłosierdzia składające, każdego z kolektorów i innych osób, składających dobroczynne ofiary kwituje, a wszystko pod datami w protokule zapisywać będzie.

2. Summę, jaka na ogólnym Towarzystwa i rady komitetu zebraniu zaasynowana do szafunku deputacyi zostanie, za jeyże kwitami wydawać będzie, inne zaś z jakiego bądź źródła wypływające dochody i summy, przenoszące ilość w asynacyi wyrażoną, u siebie zachowa; i bez ogólnego komitetu zlecenia nie wyda, wyjąwszy jeden przypadek pod punktem piątym ustawy deputacyi opisany, w którym, stosownie do warunków w nim umieszczonych zachowa się.

3. Na każdym ogólnym Towarzystwa i rady komitetu zebraniu, z przychodów do siebie weszłych i rozchodów za kwitami deputacyi, dokładnie obliczy się.

ROZDZIAŁ SZOSTY.

Fundusze miłosierdzia tak na wymurowanie szpitala, jako też na inne jego potrzeby, składać się będą z następujących artykułów.

1. Z kolekty przez marszałków powiatowych i innych gorliwych obywateli, którzy ku temu zamiarowi rozdane przez pasterza więgi przyjęli.

2. Ze składki osób dobroczynnych do rąk podskarbiego komitetu zawsze wnieść mających, tudzież z rozmaitych materyałów fabrycznych, cegły,

wapna, drzewa, tudzież różnego zboża i innych produktów przez osoby dobroczynne przysłanych.

3. Z zapisów i legacyi rozmaitych dobroczynnych osób, które na ten zamiar pewne summy przeznaczać będą.

4. Z pensyi roczney dobrowolnie przez członków honorowych zapisaney.

5. Z koncertów i innych widowisk ku temu zamiarowi przez amatorów w pewnych czasach dawanych.

Takowa ustawa trwać będzie za niewzruszone Towarzystwa dobroczynności prawidło, wszakże w następnych czasach toż Towarzystwo na sessjach swoich ogólnych pomnożyć je podług obecnych okoliczności prawo mieć będzie; a co się tycze osobnego dla fundujących się siostr miłosierdzia instytutu, w czasie swoim Towarzystwo ułożyć postanawia.

Prezydent Jakób Dederko Biskup miński.

Vice-prezydent Stanisław Wańkowicz były marszałek guberski i kawaler.

X. Józef Kamiński Melchior Wołod. Officyał Archid. wicz deput. kom. akon katedr. miń. wywod. ptu miń.

X. Tomasz Syrtowt Józef Longchamps Congr. miss. pro. konsyliarz dworu fessor semin. miń. był. pol.

X. Gierard Batraniee Mikolay Heydukiewicz były pisarz klasztoru miń. za- exakcyi mińskiej. konu s. Franciszka de obs.

Sekretarz Jan Chodźko podkom. ptu Wileyskiego.

Osoby towarzystwo składające.

Prezydent, Jakób Dederko biskup miński

kawaler orderów ś. Anny 1 klasy, orła białego i ś. Stanisława biskupa męcz.

Vice-prezydent Stanisław Wańkowicz marszałek były gubernski miński kawaler orderu ś. Anny 2giej klasy.

C z ł o n k o w i e.

Józef Kamiński wikary dyecezalny, officyał konsystorski miński.

Michał Grodzki superior smilowickiego domu congr. mis.

Tomasz Syrtowt congr. miss. prof. seminar. mińsk

X. Gierard Batraniec gwardyan klasztoru miń. zakonu ś. Franciszka de observ.

Sekretarz Jan Chodźko podkomorzy ptu wileyskiego.

Do zastępstwa wybrani.

Za podskarbiego komitetu, X. Gierard Batraniec gwardyan klasztoru mińskiego zakonu ś. Franciszka de observantia członek towarzystwa.

Za zastępcę *officyala*, X. Jan Charewicz kanonik miński.

Za zastępcę deputata Wołodkowicza, Hilary Dawidowicz rotmistrz powiatu mińskiego.

Za zastępcę X. Syrtowta congreg. mission., X. Józef Lełowicz ceremoniarz katedralny.

Za zastępcę Józefa Longchamps, Gaspar Klimkiewicz assesor koleški.

Za zastępcę X. Gierarda Batrańca gwardyana, X. Stanisław Byszkowski kaznodzieja klasztoru mińskiego.

Za zastępcę Heydukiewicza, Józef Baszyński prezydent magistratu mińskiego.

Za zastępcę sekretarza, Ignacy Brodowski prefekt gimnazyum mińskiego.

W deputacyi urzędniczy.

Jan Charewicz kanonik miński.

Józef Lełowicz ceremoniarz katedralny. Longchamps konsyliarz dworu pol.

Gaspar Klimkiewicz assesor kolleski.

Stanisław Byszkowski kaznodzieja.

Józef Baszyński prezydent magistratu mińskiego.

Brodowski zastępcza sekretarza.

Lista członków honorowych, którzy ofiarowali opłacać corocznie po rubli 15 od roku 1811.

Bohdanowicz Wincenty chorąży ptu wileyskiego.

Bykowski biskup Troadyyski prałat proboszcz katedr. mińsk. i kawaler.

Bykowski Antoni jenerał adjutant byłych woysk pol.

Ceyss Piotr dyrektor gimnaz. mińsk.

Chmarzyna tajna sowietnikowa wojewodzina mińska.

Chodźko Jan podkomorzy powiatu wileyskiego.

Komaniewski! szambelan.

Xiądz Korwell Józef professor seminar. miń.

Łopaciński Marcin podkomorzy ptu dziśnieńskiego kawaler.

Grafini Manuzzyna Starościna brasławska.
 Graf Morawski Karol generał major
 wojsk ros. kamerber i kawaler.
 Xiądz Poźniak Stefan pralat dziekan
 katedry mińskiej.
 Xiężna Radziwillowa Teofila z Moraw-
 skich Ordynatowa nieswiska.
 Sniadecki Jan rektor imperatorskiego
 uniwers. wileń. kawaler.
 Wańkowicz Józef statski sowietnik ka-
 waler.
 Wołodkowiczowa z Hrabiów Brzostow-
 skich marszałkowa guber. mińska.

*Dobroczyńcy przez rozmaite ofiary
 w roku 1811.*

Bogdaszewski Antoni deputat.
 Xiądz Charewicz Jan kanonik miński.
 Chmara Hilary.
 Czechowski Michał architekt gubersk
 miński.
 Baszyńscy prezydentowie miasta miń-
 ska.
 Xiądz Grodzki Michał dziekan Ihu-
 meński.
 Gubernator miński Herman Von Ra-
 ding kawaler.
 Klimkiewicz Kasper kolleski assesor.
 Kluczyńska obywatelka miasta mińska.
 Graf Lipski Xawery statski sowietnik
 kasztel. kawaler.
 Longchamps Józef konsyliarz.
 Morawscy Mikołaj i Agata generał-ma-
 jorowie kawaler.
 Olędzki Marcin sędzia miński.
 Olędzki Grzegorz szambelan dworu by-
 łego pols.
 Piszczalowa Katarzyna strażnikowa
 mińska.
 XXta Puzynowie Wóyscy ptu rzeczyc-
 kiego.

XXta Radziwillowie rotmistrzowie ka-
 walerowie.
 Terlecka Ludwika komornikowa.
 Wańkowiczowa Anna podczaszyna miń-
 ska.
 Wańkowicz Stanisław marszałek gu-
 berski miński kawaler.

Dochód i roschód pierwiastkowy.

Od obywatelów dobroczynnych i osób
 różnego wyznania, płci i stanu ogu-
 lem tymczasowie spisanych, doszło
 summy czerwonych zł. - 258

Rubli srebrnych - - 1795 k. 43 $\frac{1}{2}$
 Assygnacyami rubli - 5371

Od tatarskiego i staroza-
 konnego zgromadzenia
 czerwonych zł. - - 50

Rubli srebr. - - 5 kop. 25
 Assygnacyynych rub. 750

Ogół dochodu czer. zł. 308 — srebrem
 rubli 1798, kop 68 $\frac{1}{2}$ — assygn. 4121.

Co uczyni zł. pol. 25,019 gr. 17

Zboża wszelkiego ziarna beczek 190-
 śmin 7.

Z tego wyszło.

Na opłatę za chatę gospodarską i szope
 co były na placu rubli - 50
 — Cegły 657,082. rubl. sr. 1100 kop. 60
 — Wapna beczek 588 $\frac{1}{2}$ - 600
 — Kamieni sążni 100 $\frac{3}{4}$ 1001
 — Drzewa do studni i usza-
 kow sążni 567 - - - 31
 — piasku - - - - 67 kop. 67 $\frac{1}{2}$
 — Wody wożenie - - - 34 kop. 15
 — Mularzuw i kontraktowych
 8 przez dni 80 - - - 320
 — Mularzow nymowanych
 dla pośpiechu - - - 198 kop. 47 $\frac{1}{2}$
 — Stolarzów za uszakow ro-

botę - - - - -	12 kop. 57 $\frac{1}{2}$
Za kraty żelazne - - -	42 kop. 67 $\frac{1}{2}$
Na kowala za robotę -	18 kop. 65
— Parobkow 50 - - -	250
Za dranice, gąty, łaty, bierwiona i krokwy - -	26 kop. 8
Ogółem wyszło w różnych monetach srebr. rubli	3752 kop. 95
Co uczyni summy zł.	25,019 gr. 16

Kalkulacya muru zrobionego.

Dom z kościołem pośrodku, dłużyni z jedney strony sążni -	65)
I z drugiego boku sążni -	65)149
Szerzyni po obu końcach sążni (cf. 25)	
Poprzecznych ścian 7 po sążni 10 arszyn: 2 sążn 74 arszyn 2.	
Grubini pryncypalnych ścian po arszyn 2 $\frac{1}{2}$	
Wysokości z fundamentami sążni 2 arszyn 1 $\frac{1}{2}$,*	
Filarow sześć po sążniu kwadratowym i wysokości arszynow 5 $\frac{1}{2}$	
Ogółem przez dni 80 do 10 sierpnia wmurowano arszynow kubicznych 9459	

Po szczegule o katalogu dobrodziejów szpitala miłosierdzia, Towarzystwo dobroczynności za zebraniem liczby z xiąg urzędowych, upewnia publiczności uczynić późniejszą wiadomość.

Zgodno z xięgą rachunków do 10 sierpnia 1811 roku.

X. Gerard Batraniec gward. klasz. miń. podskarbi Towarzystwa.

(Ustawy te nie mają oznaczoney daty uchwalenia, i tak były dawniej już w druku bez wyrażenia czasu i miejsca ogłoszone. Towarzystwo zaś otwar-

te uroczyście w dniu 30 sierpnia 1811 roku, przy położeniu kamienia węgielnego na kościół szpitalny; ale wprzód już czynnem było, jak widno z powyższego rachunku i z mów na tey uroczystości mianych, które zebrane w jedney książce, drukowane były w Wilnie r. 1811 in 8vo pod tytułem: *Porządek obchodu całodziennego i t. d. R.*)

SCHRONIENIE DLA UBOGICH we wsi Bolszewie zafundowane przez Xiążęcia P. J. ODOJEWSKIEGO, Dokument fundacyyny.

(z Żurnalu cesarsk. Towarz. człkolubn.)

Roku 18 g dnia 9 czerwca, ja niżej podpisany, pólkownik, Xiążę Piotr syn Xiążęcia Jana Odojewski, wydałem ten akt moskiewskiemu opiekuńskiemu komitetowi cesarskiego towarzystwa człkolubnego, w kondycjach niżej opisanych, a mianowicie:

1.

Zyczeniem mojem jest: założyć schronienie dla ubogich we wsi Bolszewie, nad rzeką Klazmą, o wiorst 22 od Moskwy na czterdzieści dusz płci obojey, tak męskiej jako i żeńskiej, zawsze będących, a potem jak dochody pozwalają będą.

2.

Przyymować do tego schronienia starych, zgrzybiałych i takich, którzy wstydzają się zebrać, dobrego sprawowania się, wszelkiego stanu ludzi, którzy przeze mnie wiecznie uwolnieni, ale przez nieszczęście do ubóstwa przyszli, i nie są w stanie siebie wyżywić z własney pracy; takż przyymować do tego schronienia wszelkiego wyznania chrze-

ścijańskiej prawosławnej wiary, z dobremi świadectwami o swem sprawowaniu się.

5.

Każda osoba odbiera na żywność po ośm rubli na miesiąc assygnacyami państwa, tercyałami z góry, co uczyni dla każdej na rok dziewięćdziesiąt sześć rubli, płacy na rok trzydzieści rubli, na odzienie i bieliznę sześćdziesiąt rubli na rok, także odbiera każda po upływnieniu tercyału assygnacyami, a oprócz tego na drobniejsze rozchody swoje czternaście rubli assygnacyami po upływnieniu roku, zatem każda osoba odbiera na rok po dwieście rubli assygnacyami.

4.

Na utrzymanie wyżej pomienionych ludzi przeznaczam we wsi mojej *Zaozerje* tysiąc dusz z takim warunkiem, iżby się obowiązali płacić na każdy rok po 16,000 rubli to jest, po szesnaście rubli od każdej duszy w rewizyi zapisanej, a zatem i na przyszłość więcej nie brać, jak szesnaście rubli assygnacyami od duszy w rewizyi zapisanej, które znajdują się w gubernii jarosławskiej w powiecie uglickim; majątnością tą, godziwie nabytą, do mnie należącą, za prawem przedaźnem od księżny Eudokii Michałowny Odojewskiej; więcej zaś nad sumę wyrażoną nie płacić do tego schronienia, oprócz powinności krajowych, które oni powinni, i wszelkiego rodzaju powinności opłacać bez najmniejszej niedopłaty, gdzie należy; po śmierci mojej zawiadować będzie izba skarbowa jarosławska, i pobierany dochód odsyłać do opiekuńskiego komitetu moskiewskiego, a do śmierci mojej, ja sam niemi zarządzam. W jakimby kolwiek

czasie majątność ta chciała siebie okupić na wolnych rolników, w takim razie ma prawo wnieść za siebie trzykroć sto tysięcy rubli do cesarskiego komitetu opiekuńskiego moskiewskiego, które też wniesione być mają do opiekuńskiej rady moskiewskiej cesarskiego domu wychowania, końcem pobierania dochodów dla tego domu.

5.

A jako przypada na czterdzieści osob, po 200 rubli dla każdej na rok, co czyni ośm tysięcy rubli, także dozórca nad ich sprawowaniem się, na żywność i dalsze potrzeby przeznaczam dziewięćset rubli, więc cała summa uczyni ośm tysięcy dziewięćset rubli, a zostanie 7000 rubli na wszelkie nieprzewidziane wydarzenia, jako to: reparacyą budowy, tudzież w przypadku podniesienia się ceny produktów. Tę sumnę 7000 rubli oddawać do domu wychowania dla pomnożenia przez procenta na rzecz schronienia ubogich we wsi Bolszewie. — Wyższego zaś nad położony czynszu, 16 rubli z duszy, zapisanej w rewizyi majątności *Zaozerja* z wsiami, nigdy nie wymagać, ażeby w większej sposobności byli opłacać wszelkiego rodzaju powinności krajowe bez niedopłat, oprócz przeznaczonego czynszu 16 rubli z duszy do schronienia ubogich we wsi Bolszewie.

6.

Dla polepszenia utrzymania schronienia ubogich, przeznaczam jeszcze w gubernii moskiewskiej w powiecie podolskim, o 20 wiorst od Moskwy, wieś Iwanowskoje i wieś Hubkinę, w których włościan dusz sześćdziesiąt, z takim warunkiem, iżby byli krestencyynemi (na pasznie), a mianowicie: na każde

ciągło mają uprawić po półdziesięciny na każdy polettek, zżąć, zebrać i zmłócić i zwieźć do imbaru; siano kosić i nawoz wywozić: takóž cokolwiek z obory będzie dochodu, wszystko to sprzedać na miejscu, na rzecz schronienia ubogich; nadto utrzymywać starostę, obornego i leśnika; więcey zaś robot żadnych nie robić, ażeby więcey mieli swobody i łatwości do wypłacenia wszelkich skarbowych powinności bez nie dopłaty, w czasie naznaczonym; do śmierci mojej zarządzam ja sam, a po śmierci oddaję pod zawiadowanie opiekuńskiego komitetu moskiewskiego. Majętność ta przeze mnie godziwie nabyta.

7.

W pólsielu Bolszewie ze wsiami, w którym znaydować się będzie schronienie ubogich, na rzece Klazmie jest młyn o sześciu kołach, który powinien byćz arendowany, a jaki będzie dochod, ten ma się przylączać do summy, która się przeznaczą na wydatki nieprzewidziane, i to pólsielu Bolszewo z włościami i włościanami, ażeby było na takimże urządzeniu, jak i majątność Iwanowskie, a mianowicie: włościanie mają zarabiać ziemię, po półdziesięciny ziemi na ciągło w każdym polu; cała ekonomija z tey majątności z wsiami jako to: zboże, siano, i dochod z młynu przylącza się do summy na zdarzenia nieprzewidziane, w tey zaś majątności jest zabudowanie murowane: cztery oficyny dla pomieszczenia schronienia ubogich i wielki dom pański drewniany, dwie świątynie Boże murowane nowe, jedna zimowa a druga letnia, przeze mnie wystawione; a włościan pólsiela Bolszewa z wsiami niczem nie obciążać, oprócz dostawie-

Dzieje Dobroc. rok 1820. lipiec.

nia drew ze swojego lasu na opał całej budowy; nadto płacić mają włościanie wszystkie ustanowione powinności krajowe bez niedopłaty w swoim czasie, a przy tem, ponieważ w pólsielu Bolszewie jest dostatek lasu do budowy i na opał, przeto lasu strzedz na dobro schronienia ubogich, dla którego dozoru wybrany leśnik i oborny, który chodzi za bydłem, pobiera też samę placę, co i ubogi, to jest, 200 rubli assygnacyjnych, tercyalami, z summy przeznaczoney na wydatki nieprzewidziane. Do śmierci mojej zarządzam ja sam, a po śmierci oddaję pod zawiadowanie moskiewskiego cesarskiego człekolubnego komitetu.

8.

W owém pólsielu Bolszewie znayduje się obora bydła, z której ubodzy mogą byćz mlekiem opatrywani; takóž będący ogród ubodzy mieszkańcy mogą się uprawiać dla siebie, któryby sam chciał, i co się na jego część dostanie, równiež i z połowu ryb korzystać mogą bez zaprzeczenia w obrębie swych gruntow, a pozostałość tylko z dochodu obory od tego, co się użyje na utrzymanie ubogich, a nie z innego jakiego gospodarskiego dochodu, obrócić na rzecz komitetu.

9.

Całe schronienie ubogich zostawać ma w zupełném mém zarządzeniu do śmierci mojej, a po śmierci mojej, ponieważ ten zakład znayduje się w obwodzie moskiewskim, przeto i zarządzim poruczyć na przyszłość moskiewskiemu komitetowi opiekuńczemu cesarskiego towarzystwa człekolubnego.

4

10.

Kiedy za łaską Naywyższego summa na nieprzewidziany przypadek podniesie się do dwudziestu tysięcy rubli, wtedy można będzie znajdującym się dzieciom przy przytulku ubogich wydawać na każde, od 5ciu do 15stu lat, na ich utrzymanie po 90 rubli na rok w assygnacyach tercyalami: gdyż piętnastoletni może się utrzymywać z roboty, dla tego, że w blizkości znajduje się wielka liczba rękodzielni, nawet w samym pólsielu Bolszewie u włościan moich jest więcej sześciudziesiąt warstatów do tkania materyj jedwabnych i bawełnianych. Gdy zaś summa na wydatki nieprzewidziane urośnie do pięćdziesiąt tysięcy, wtedy można będzie przydać jeszcze 20 osób, więcej zaś co do liczby ubogich zostawuję rozrządzeniu komitetu, podług możności dochodów, i żeby ten zakład do upadku nie przyszedł. Życzeniem jest mojem, iż jeżeli na nieprzewidziane wydatki summa większą stanie się, można wtedy użyć na zabudowanie tego zakładu w lepszym kształcie; a do drugiego zakładu pod żadnym pozorem nigdzie summy tej nie przenosić.

11.

W majątku Zaozerju ze wsiami, łączywszy ludzi dwornych, którzy wszyscy czynią się wolnymi, włościan płci męskiej podług ostatniej rewizyi znajduje się dusz sześćdziesiąt.

W pólsielu Bolszewie ze wsiami, łączywszy ludzi dwornych, którzy wszyscy czynią się wolnymi, włościan płci męskiej, podług ostatniej rewizyi znajduje się pięćdziesiąt dusz.

O WIEZIENIU W FILADELFII (a)

(z *Żurnalu Towarz. człokolubn.*)

Więzienie to zasługuje na większą nierównie uwagę prawdziwych przyjaciół ludzkości, niżeli nayokazalsze gmachy. Dowodzi bowiem rzeczywiście użyteczności tych prawideł, które światowi ludzie wyśmiewali, a chociaż zalecali je niektórzy filozofowie, nie było atoli nadziei, iżby kiedykolwiek mogły być przywiedzione do skutku. Powierzchność budowy tej prosta, i bardziej do domu miłosierdzia, niż do więzienia podobna. Same tylko drzwi kraciaste oddzielają wnętrze tego gmachu od ulicy. Całe podworze pierwsze zabierają kamieniarze, którzy się zajmują ciosaniem i pilowaniem wielkich kamieni i marmurow. Na jednej stronie kowale pracują. Dom cały wewnątrz otoczony galeryą i podwoynym rzędem izb rzemieślniczych, w których się krawcy, szewcy, tkacze i inni rzemieślnicy zajmują, ażeby swoją robotą, nie dla tego tylko, aby zarobić pieniądź na opłatę wydatków, zasądzonych w sprawie, za którą ich w więzieniu osadzono; ale też żeby przez pracę zebrać cokolwiek, z czego by później uczciwy mogli wieść żywot. Nie uyrzysz tam ani jednej twarzy, które pospolicie w zwyczajnych przerażają więzieniach; ani zatwardziałości w złoczynstwie, tłumiącey głos sumnienia; ani posępnych zgryzot duszy, które, dręcząc więźnia mękami niepotrzebnymi, czynią go za życia podobnym do umarłego. Nie u-

(a) Z dzieła *Travels, in Canada and the united states in 1816 and 1817.* by Lieut. Francis Hall. London 1818 str. 302.

słyszysz tu ani brzęku łańcuchow, ani swarow, ani przekleństw; szmer tylko spokojny zajmujących się robotą ludzi, którzy, lubo surowym wyrokiem odłączeni od społeczności nie okazują wszakże, iżby to co stanowi godność człowieka, z serca ich było zupełnie wyrugowanem. Obchodzą się z nimi jak z ludźmi porządnymi, rozsądnemi zaś prawidłami działają tak na nich, iż w sprawowaniu się swém poprawiają, stają się pilnymi i posłusznymi. Postrzeżesz tu tylko ludzi trzeźwych, i zupełnie takich, iakimi być należy. Ze szkodliwych nikczemników zrobili się teraz ludzie pracowici, pilni i pożyteczną zajęci robotą. Pierwey wbrew przeciw ustawom postępowali, a teraz chociaż wielu narzędzi mogliby użyć miasto oręża, powściąga ich słaba tylko władza iednego oddźwiernego i drzwi zawarte. Skutek ten cudowny sprawia w nich sama tylko miłość bliźniego, która, ujęciem własném ich rozsądku, swą wolę ich przełamała. Zabolało to Anglika, że ten wynalazek nie z jego wyszedł oyczyzny, i że się w niey nie okazało takiey wspaniałomyślności, że by go naśladowano.

Historya tego dobroczynnego zakładu zawiera krótki rys następujący.

W kodexie Wilhelma Penna kara śmierci w Pensylwanii zupełnie była zniesioną, wyjąwszy jedyny tylko przypadek, to jest, zabójstwo umyślne i rozważne; w którem karę tę zachowano. Gdy te, miłością bliźniego i duchem chrześcijaństwa natchnione ustawy, posłano do Anglii dla przejrzenia i potwierdzenia, królowa je odrzuciła; wkrótce atoli potem przyznała za mądre, sankcyą im nadała, tak, że miały moc prawa obowiązującego, aż do roku

1718, w którym Penn umarł. W roku tym wprowadzono znowu prawo kryminalne angielskie. Po uznaniu niepodległości Stanow Zjednoczonych Ameryki, konstytucya pensylwańska, w jednym z głównych warunków prawodawstwa, postanowiła *zająć się odmianą praw kryminalnych*, a mianowicie przepisać kary, nie tak okrutne, a do różnych stopni przestępstwa stosowniejsze.

W roku 1786, kiedy po skończoney wojnie więcey było czasu wolnego do poprawy wewnętrznego porządku, karę śmierci, podług projektu wyżej wspomnionego, zniesiono, w niektórych przypadkach, w których pierwey była przeznaczona, i na robotę ciężką zamieniono. Robotą tą miała być publiczną; rychło się jednak przekonano, iż takimi środkami nie podobna osiągnąć celu, jaki się w karaniu zamierza, a to dla tego, iż się dusza przestępcy raczej przez to zatwardza, a niżeli poprawia; a społeczność, pozierając na jego męczarnię, bardziey się do litości pobudza, a niżeli czuie wstręt od przestępstwa.

W roku 1787 doktor Rush, ganiący już od lat kilku kary publiczne, czytał na jedném posiedzeniu towarzystwa, zajmującego się rozprawami o pomyślności kraju, które się zgromadzało w domu szanownego doktora Franklina, rozprawę pod tytułem: *Uwagi nad działaniem kary publiczney na przestępców i na całą społeczność*, którą późniey wydrukowano. Dowiódł w niej, jak prawo kryminalne, niedawno ogłoszone, jest mylne i z celem swoim niezgodne; iradził przestać na samych tylko karach, któreby się publicznie nie wykonywały, obierając na to jedynie zamknięcie, rękodziela, wstrzemięźliwość

w pokarmach i samotność, łącząc z tém wszystkiem naukę religijną. *Pisemka ulotne*, wyszydzaly złośliwie przepisy w tém dziele umieszczone. Podobało się im znaydować w nich takie tylko twierdzenia, które, lubo pochodzily z czystey miłości bliźniego, wspierały się atoli na samych marzeniach, których uskutecznienie dopóty będzie niepodobnem, póki się stan człowieka fizyczny i moralny nie przemieni. Wszakże pomimo opierania się nader potężnego, ustawy wyżey napomknięte, wykonywane z naysposobniejszym skutkiem przez trzy lata, obalily czynione przeciw sobie zarzuty, i znowu przyjęte zostaly. Kary publiczne zamieniono na samo tylko uwięzienie, na robotę ciężką wewnątrz domu, na zupełną samotność i wstrzemięźliwość w pokarmach; dla pilnego zaś dozoru około wykonania tego wszystkiego, co nowe przepisywały ustawy, osobnych urzędników postanowiono.

W roku 1788 doktor Rush wydał drugie pismo pod tytułem: *Zastanowienie się nad tém: czy się zgadza ze sprawiedliwością i roztropnością karać śmiercią zabójstwo?*

W roku 1795 pan Bradford, prokurator jeneralny Pensylwanii, wydał: uwagi, czy potrzebna jeszcze kara śmierci w Pensylwanii; do czego przyłączył akta sądów tamtejszych kryminalnych. Pismo to wydane dla tego, aby silniey jeszcze wesprzeć prawidła, przez doktora Rush wyłożone. Przydano jeszcze do tego zdania sprawy o więzieniach Kaleba Lowndesa, jednego z inspektorów.

Na zgromadzeniu następném ciała prawodawczego, karę śmierci zniesiono za wszelkie przestępstwa, wyjąwszy zabójstwo rozmyślne; a w czasie zgro-

madzenia 1809 roku wniesiono zupełne zniesienie tey kary; oraz zaprowadzenie porządku i wewnętrzne więzienia urządzenie. Dozórca naczelny więzienia musieli wiele od tych ludzi wycierpieć, dla których porządek stary był korzystniejszy, albo od takich, którym się zdawał być lepszym. Stróż więzienia zubożycił się przedawaniem więźniom wódki i żywności, a przeto układ nowy był dla niego strasznym wypadkiem. Dowiedziawszy się więźnie, iż zamiast obfitości i pjaństwa, do czego nader nawykl, trzeba będzie teraz żyć trzeźwo i pracować, uknowali spisek i wieczorem dnia tego, kiedy nowy miano zaprowadzić porządek, w rozpaczy chcieli się wybić. Wszelako po uśmierzeniu zaburzenia, wszystko poszło bardzo dobrze, a przedsięwzięte środki roztropne, przy statecznym łagodnym wykonywaniu, więźniów do należytego przywiodły posłuszeństwa. Oświadczone im: iż obchodzenie się z nimi całkiem od ich postępowania zależy będzie, i ci, którzy sprawowaniem się swoim dowiodą, że wyzwole nie ich nie będzie szkodliwe społeczeństwu, mogą być pewni przebaczenia; przeciwnie zaś ci, którzy się jakiegokolwiek dopuszczają zdrożności, całą srogość ustaw uczują. Wnet się odmiana okazała. Postrzeżono ochotę do pracy, a zuchwalstwo zginęło. Wielu otrzymało przebaczenie, i przed upłynieniem roku sprawowanie się wszystkich prawie bez wyjątku stało się obyczajnym, porządnym i uczciwym. Prawidła głowniejsze tego systematu są następujące:

1. *Ochędóztwo.* Przyprowadzonego do więzienia winowaycę, posylają do łaźni, i dają mu odzież domu uśmie-

rzenia. Codziennie powinien umyć twarz i ręce, co niedziela zmieniać koszulę, i kąpać się przez całe lato. Izby mieszkalne zawsze są należycie wymiecione, i raz lub dwa razy na tydzień czyszczone.

2. *Mieszkanie.* W każdej izbie trzydziestu więźniów sypia na polach, nakryci prześcieradłami. Kładą się spać i wstają na głos dzwonka. Lampasie przez całą noc pali tak, że stróż może zawsze widzieć całą izbę.

3. *Pokarm.* Na obiad przywołują ich także dzwonkiem, w czasie obiadu zachowują zupełne milczenie. Na śniadanie dają im po trzy ćwierci funta dobrego chleba i zacierkę; na obiad po puł funta chleba i mięsa, polewkę i kartofle, wiosną niekiedy śledzie; na wieczerzę zacierkę, chleb, a czasem kaszę jaglaną. Za mniejsze przestępstwa w więzieniu, karzą zmniejszeniem porcy albo postem. Napojów mocnych ani piwa do domu tego nie wpuszczają; nikomu też niewolno przysyłać dla więźniów żywności.

4. *Chorzy.* Izba jedna przeznaczona jest dla chorych, którzy mają lekarza i kilka kobiet do posługi. Lecz w ogólności przy umiarkowanym życiu rzadko się choroby zdarzają.

5. *Nauka religijna.* Co niedzieli odprawia się msza; rozdają też więźniom książki dobre do czytania.

6. *Robota.* Podług lat i sił daje się więźniom robota, której utrzymuje się z niemi rachunek. Zarabiać powinni na swoje utrzymanie, na podatki skarbowe na opłatę kosztów w ich sprawie; nie odmawiają im także pieniędzy na odrobienie. Gdy się czas więzienia ich skończy, jeżeli, po opłaceniu długów,

pozostaną jakie pieniądze, pozostałości tey dają im połowę. Ponieważ utrzymywanie ich niedrogie, roboty nigdy nie brakuje, i codziennie się dłużej nią zajmują, jak rzemieślnicy zwyczajnie; więcey przeto zarabiają pieniędzy, aniżeli potrzebują na życie. Nie raz więzień wychodząc na wolność, odbiera po sto dolarów i więcey; a raz się 150 zdarzyło; za zwyczaj zaś każdy z nich od 10 do 50 dostaje. Jeżeli z przyczyny trudności roboty, która się więźniowi dostaje, lub dla słabości sił jego, tyle tylko zarobi, ile na opłatę długów jego wypada, a rodzina jego jest daleko od Filadelfii, dają mu wtedy, ile potrzeba, aby się do niej dostał.

7. *Kara cielesna.* Kara ta bez wyjątku zabroniona. Stróż, żadney nie noszą broni, nawet ani kija.

8. *Izby samotności.* Izb takich jest 16, każda z nich ma 6 stop szerokości, 8 długości i 9 wysokości. Światło tam przechodzi przez okienko, w końcu korytarzów zrobione, i przez okienko w suficie, do którego się więzień żadnym sposobem dostać nie może. Piece porobione są na korytarzach a nie w izbach. Więźnie nie mogą z sobą inaczej rozmawiać, chyba ze wszystkich sił krzycząc; lecz że za taki hałas więzienie się ich przedłuża, przeto milczenie zachowują. Tak więc więzień zostaje sam jeden z gryzącemi tylko myśłami. Codziennie daje się mu tylko puł funta chleba. Nie było dotąd tak ztwardziałego, któregoby kara ta poprawić nie zdołała, i nie masz przykłądu, ktoby ją na siebie ściągnął powtórnie. Niektórzy, pogrążeni w występkach, dawali się z tém słyszeć, iż chętnieby się zgodzili umierać na galerach,

niżeli się dręczyć w tém piekle. Niejakiś Dżaksom, który sam siebie za największego zbrodniarza poczytywał, i siedział we wszystkich więzieniach w Stanach Zjednoczonych, skazany był na długą i ciężką w Filadelfii robotę. Zadawał wiele kłopotu stróżom, i nakoniec uciec mu się udało. Scigano go aż do Mariland, poymano, prowadzono nazad, jednakże w drodze znowu uciekł. Gdy go nakoniec schwytano, osadzono w izbie samotney. Mając zdrowie nadzwyczajne i będąc zawsze burzliwym, i tu się chlubił, iż nic go nie zachwieje, i nic nie zmusi do ukorzenia się, i nic w nim żadney nie sprawi odmiany. Przemieszkawszy atoli czas niejaki w tej izbie, dostrzeżono, że się znacznie odmienił, i gdy dozórca więzienie odwiedzał, starał się z nimi weyść w rozmowę, i zapytał: „jakim sposobem dawniejszy jego towarzysz, który długo siedział w więzieniu, uwolnił się z izby samotności?” Odpowiedziano mu: „że obiecał dobrze się sprawować, i że zawierzyli mu na słowo uczciwości.” „A mnie czy zawierzycie?,” zapytał. „Zawierzym, odpowiedziano mu, jeśli dasz słowo uczciwości.” Wtedy przysiągł, został wypuszczony, poszedł wesoło do roboty i przez cały dalszy czas więzienia bardzo się dobrze sprawował.

9. *Dozor.* Inspektorowie czyli dozórca przeglądają więzienie, przynajmniej dwa razy na tydzień, żeby się przekonać, czy wszystko idzie porządnie. Słuchają skarg i przyjmują prośby od więźniów. Co miesiąc zdają z tego sprawę kancelaryi obrachunkowej (*Board of Control*), i naytroskliwiej się starają, ażeby wszystko szło,

jak należy. Nadewszystko czuwają nad postępowaniem posługaczów niższych, stróżów, oddźwiernych i t. d.; inspektorów takich jest 14.

Oto jest rys systematu, na którym Pensylwania, i inne krainy Stanów Zjednoczonych, które poszły za jej przykładem, mogą zasadzać wielką część swej chwały. Wiele wprawdzie przeciwko niemu mówiono i pisano. Utrzymywano, iż łagodność tego systematu bywa do przestępstw powodem, liczba atoli występnych, od czasu jak go wprowadzono, znacznie się zmniejszyła. Bradford twierdzi, iż nierównie więcej było ludzi sądzonych za złodzieństwo i szalbierstwo, kiedy ich na szubienicę skazywano, niżeli teraz, kiedy do takiego stopnia karę złagodzono. Słyszeć się daje, iż teraz dla tego niekiedy kradną, aby się znowu dostać do domu uśmierzenia. Prawda, że Negrowie, nie mając ani przyjaciół, ani do wyżywienia się sposobów, starają się niekiedy powrócić do miejsca, gdzie nad opatrzeniem potrzeb ich nielicznych czuwają, owszem gdzie oni sami znajdują prawie wszystkie przyjemności, jakich mogą jeszcze w nędznym stanie swoim używać. Wnioski atoli ztąd wywiedzione, nie nie znaczą, i ledwo na zbijanie zasługują. Nie można wszelako utrzymywać, ażeby systemat ten miał być we wszystkich krajach przydatnym, czyli, żeby wszystkie kraje do przyjęcia jego były usposobionemi. Wprowadzony do wielu narodów europejskich może zupełnie inną przyjąć postać, podobnie do pochodni, która przy świetle słonecznym, ledwo słabą miga jasnością, a w ciemności oświeca.

DOBROCZYNNOSĆ CZASOW PRZESZŁYCH.

SKAZOWKA DO HISTORII DOBROCZYNNOSCI
POLSKIEJ I LITEWSKIEJ, od czasów nayda-
wniejszych.

(Ciąg 3ci. — Ob. wyżej str. 315.)

Zwodzą się familije, rodzaie mijają:

Lecz pamiątki pobożnych nigdy nie ustają.

ZIMOROWICZ, Trużennicy.

G.

- Gabryelowiczowie*, małżonkowie, 1583 Dworzec swóy nad rzekami Jodą i Musą leżący na altaryą meyszagolską jezuitom zapisali. H. — A, R.
- Gaiewski*, Krystyna za Alexandr. Myszkowskim kaszt. oświecim., dobrodzieyka jez. nowic. krakow., um. 1659 r. N. — D.
- Galemski*, Jędrzcy, wnuk fundatora OO. bernar. w Brześciu litew., swoje grunta na przedmieściu collegium brzeskiemu jezuit. darował r. 1670. N. — D.
- Galczyński*, Jan, kanon. gnieźnień. archidyak. kalis., fundował teologią przy collegium jezuitów kalis. N. — D.
- Galecki*, Jan, miecz. podlas., fundował kościół OO. karm. w Bułszowcu, dobrodziey OO. jez. stanisławow.; um. r. 1726. N. — D.
- Garwaski*, Stanisław, dziekan płoc. kanonik krakow., kościółek św. Piotra i Pawła apost. w Krakowie na tej ulicy, która do zamku ciągnie, wystawił i nadał: krom tego uczynił fundacyą, żeby co sobota, mszą śpiewano w kapl. N. M. P. śnieżny w katedrze krakow. o niepokalaném iey poczęciu: wsi dwie Siemradzice i Wrzosowice przyłączył bursie juristów wieczn. prawem, na 30 studentów szlacheckich wyżywienie przed r. 1662. Starowolski iego fundacyą wspomina na kaznodzieię nadzwyczajnego w kościele krakow. na zamku kościół jezuit. św. Piotra ozdobił i ubogacił w Piotrkowie, Płocku i indz. teyże iego łaski doznały kościoły. N. — D. V. L. 4. s. 855. — B, S.
- Stanisław, kasz. płoc., w collegium lwow. OO jez. ś. Stanisławowi bisk. lampę srebrną za-

wiesił, i żeby zawsze gorzała fundacyą opatrzył. N. — D.

Gastold, Piotr, wojewoda albo star. podol., za Olgerda namiestnik wileń. pierwszy wprowadził franciszkanów do Wilna i ufundował k. r. 1323. N. — D.

Gastold, Woyciech, r. 1554 na plebanią trabską fundusz uczynił. H. — A, R.

Gastoldowie, r. 1626. kościołowi krewskiemu 2. chłopów nadali. H. — A, R.

Gastold, N. wojew. wileń. z żoną Xiężną Drućką fundował dostatnie probóstwo gieranoń. N. — D.

Gażuba, Kazimierz Jan, Łowczy grodzieński folwark Kazimierzówkę z attynencyami karmelitom bosym klasztoru grodzieńskiego darował 1678 sierp. 20. a w roku 1679 stycz. 7 zapis swóy w metrykach litewskich przyznał, A. K. S. E. — M. D. N. — D.

Gądkowski, Woyciech miecz. kal., kościół zernicki murować zaczął, a do dokończenia synowi zostawił: na ubogich szodry. N. — D.

Gąsiewski, Korwin Alexander, wojewoda smoleński, kościołowi dyneburskiemu, wieś Aul w trakcie rzeczyckim leżącą zapisał. r. 1631, a w Witebsku jezuitów fundował z nadaniem ziem. dóbr r. 1640. V, L. 3. s. 694. V. L. 5. s. 827. — B, — S.

Gedeon, bis. krakowski r. 1173. założył miasto Kielce. R, Z. — A, R.

Gelygoldoroidz, Siemion, komornik smoleński: wznosił w dobrach swych Wiszniewo. kościół parafialny, i wieś Bielmuty temuż kościołowi nadał, i liczne wsi okoliczne pod dziesięcinę poddał. r. 1498. B, R. L. IX. N. 36. — 13, S.

Gembicki, Jan biskup kuiaw. był szodrobliwym na kościół miechow. N. — D.

Gembicki, Piotr, bis. krakow., kościół katedral. krakow. miedzianą blachą pokrył: oltarz wielki wyzłocony tamże postawił, i relikwiami w trunienkach srebrnych ozdobił, srebr. statuami świętych ubogacił: znaczną sumę ostatnią wola odłożył na naprawienie kościołów przez Szwedów zepsutych, a między niemi na kaplicę N. M. P. u OO. kar. w Krak. na Piasku kościołowi miechowskiemu ozdoby w pięknym apparacie przyczynił, toż i na

- Tyńcu wyświadczył, suffraganią przemys. on pierwszy fundował, um. r. 1657. poddanym swoim na 200,000 długów darował, tyleż drugie na różne uczynki miłosiernie dysponował, t. i. uboższym pannom na posagi, studentom niedostatnim na wyżywienie i t. d., krzyż swój, 40,000 ceniony, katedrze swej zapisał. N.—D.
- Gembicki*, Wawrzyniec, arcyb. gnieźnień. OO. jez. w Gdańsku na Szotlandzie osadził, i collegium tamecznego wielką był podporą. Kościół ryciażki dachem pokrył, w ołtarze ozdobił: malowaniem, posadzką i in. rzecz. przystroił, kościół katedral. kuiaw. srebrną lampą ubogacił, i dochodami opatrzył: krzyż pozłocisty w chorze mniejszym wystawił: kościół katedr. gnieźn. naprawił, i blachą miedzianą pokrył, znaczną sumę temuż kościołowi darował, wieżę przy kościele farnym na starém mieście w Łowiczu z gruntu wymurował. N.—D.
- Geschaw*, Kasper, opat oliw. i paradys. sekr. król. do fundacyi jez. gdań. znacznie się przyczynił: r. 1577 klasztor oliw. naprawił. N.—D.
- Giedroyć*, Melchior, bis. Zmudz. r. 1606 folwark Rzeszę z wolnym wstępem do wszystkich jezior giedroyckich coll. acad. wileń. darował. L, C.—A, R.
- Tenże jezuitom wileń. trzy łany pola i 30 stawów dziedzicznych darował koło roku 1608. N.—D.
- Marcin, wda mścisław. star. wilkom., przyczynił fundacyi OO. Kanonikóm regular. *de Metro*, dał im dobra Widzimiszki. N.—D.
- Giedroyciówna*, Dorota, sędzian. wilkom. 1649 na altaryą kiernowską mająt. Dukszty i Oyrany zapisała. H.—A, R.
- Gieralt*, Woysław, nad Wisłą zbudował kościół farny, i dosyć dobrze nadał: prebendę także u św. Jana wystawił i kościół założył. Drugi Woysław wiele łask na kościół św. Floryana przy Krakowie świadczył. N.—D.
- Gierlach*, Jan, herbu gieralt, klasztorowi miechowskiemu wieczną darowizną puścił dobra Karczów i Oludzą w pow. lelow. przed r. 1198. N.—D.
- Gieszgotowicz*, Michał, wda wileń. Kan. W. X. L. r. 1476 z dóbr swoich dziesięcinę, 5 ziem z sianożęciami, 7 poddanych, 5 pudów miodu; z dóbr zaś ruskich daninę miodową i woskową na kościół dziewiałtowski wespół z bratem przeznaczył. H.—A, R.
- Gidzielski*, Marcin, zbudował był w dobr. swych dziedzic. Gidlach kapliczkę niewielką dla statui N. M. P., późniew kościół wybudował. N.—D.
- Gintowt*, Woyciech, 1620 kościołowi grażyskiemu 1,000 zł. z wyderkafełm naznaczył. H.—A, R.
- Gintowtt*, stolń. wilkom. r. 1693. testamentem na wymurowanie w szatskim kościele sklepu zapisał zł. 300, nadto legował zł. 1000. H.—A, R.
- Girtowtowicz*, Paweł, r. 1528 testamentem zapisał na kościół remigolski czter. zł. 12, Na altaryą zaś remigolską nadał ziemię zwaną Uzwiorty. H.—L, R.
- Girski*, Abraham, Andruszkowicz Jałgołdowicz, niektóre dobra swoje oddał r. 1509 na fundacyą kościoła farnego (woystańskiego podl. Niesieck.) woystomskiego. N.—D.
- Giżycki*, Paweł, biskup ploc. fundował collegiatę w Pułtusku, i kościół tamże wymurował: w dobrach swoich dziedzicznych kościół także z fundamentu z muru wywiódł. um. 1465 r. N.—D.
- Glasiap*, Kazim., star. neoszczećin., jezuitów walec. osobliwszy dobrodziey k. r. 1677. N.—D.
- Gładysz*, Szymon, proboszcz ś. Jakuba na Kaźmierzu przy Krakowie Miechowita k. r. 1603, ten kościół sklepieniem zamknął, a przy kościele kaplicę i ołtarz wystawił, i dochodami opatrzył. N.—D.
- Głębocki*, X. r. 1704. na szpital woystomski zł. 200. nadał. H.—A, R.
- Głowiński*, Stanisław, z pisarza grodzk. był sędzią halic. fundował w katedrze lwow. kantoryą i dwie kanonie. N.—D.
- Gluszyński*. r. 1691. na kościół jelnieński prawem wyderkafełm zapisał zł. 1000, z lokacyą na mająt. Iwaszkewicze. H.—A, R.
- Gniazdowski*, Jan, bis. teodozoy., suffr. gnieźn. i opat mogil. kaplicę w Gnieźnie naprawił i nadał. N.—D.
- Gniewosz*, Mikołaj, jezuita, um. r. 1711. collegium krakow. 30,000, u św. Piotra jezuitom zapisał.
- Gniński*, Samuel, szpitale nadruynowane naprawiał i prowentów przyczynił. N.—D.

- Konstanca Dorota, xieni klasz. ołobock zak. cysterc., która wielkim nakładem wiele s fundamentu struktur wyprowadziwszy, ze wszystkiem wymurowała i zakończyła r. 1696. Siostra iey Anna za Marcin. Zamoyskim podskar. kor. na domy boskie i ubóstwo szodrobliva: dobrodzieyka zakonu jezuitów. Um. 1704, N. — D.
- Jan Chryzost., bisk. kamieniec. referen. kor. opat. węgrowiec., gdzie kościół swym nakładem ozdobił. um. r. 1715. N. — D.
- Gocłowski*, Jakób Piotr, pis. grodz. pozn. pot. kasz. przemęc. różne zapisy poczynił na dobre uczynki: żona iego Elżb. Mycielska, fundatorka OO. reform. w Poznaniu. N. — D.
- Godleiewska*, potem *Holubicka* r. 1636. na kościół kowarski kop. gr. lit. 156½ przeznaczyla. H. — A, R.
- Godlewski*, kazimierz, na altaryą N. Panny Maryi przy kościele szawelskim na Zmudzi, zapisał dobra Kuże, Ruszleyki — r. 1667. V, L. 4. s. 1008. B, S.
- Hippolit, rector i fundator jez. łomżyń. um. 1718 r. Alexander, kustosz kiiow. prob. brań. um. r. 1711, kościół w Brańsku wystawił. N. — D.
- Godowski*, Piotr, r. 1466 potwierdził fundacyą klasztoru mogilsk., kiedyś od Jana bisk. krak. uczynioną. N. — D.
- Godziemba*, Michał, bisk. kuiaw. r. 1216, Krystynowi biskupowi chełmiń. i iego potom. na sto wsi w ziemi chełmiń. na fundacyą dał i darował. um. r. 1258. N. — D.
- Golanczewski*, Maciey, bisk. kuiaw., r. 1539 fundamenta na kościół katedr. kuiaw. na wzgórk. i opodal od Wisły wielkim nakładem założył, i wszystkie mury iego zupełnie wyprowadził: kościół także murowany pod tytuł. św. Witalisa we Włocławiu s fundamentu wprowadził. Zbylut, bis. kuiaw., kościół katedral. od stryja zaczęty sklepieniem i dachem pokrył: chór kościoła OO. domin. w Brześciu kuiaw. wymurował: w miasteczku Zbylutku kościół św. Doroty wystawił. um. r. 1583. N. — D.
- Goleiewska*, r. 1636. na kościół kowarski majątność Swirny, w wtwie wileń., Pustowszczyzny dwie zwane Stupkowczyzna, także służbę Dzieie Dobroc. rok 1820. Lipiec.
- osiadłą Woyciewicze, tudzież poddanych i przy nich pustoszczyznę nazwaną Jendziejewszczyzna, obowiązkiem aby co tydzień msz się odprawiały w kościele drewnianym i kaplicy murowaney. Oprócz tego 315 kop. gr. lit. darowała. H. — A, R.
- Golski*, Stanisław woiewoda ruski: w majątności Czwartkowie założył i wymurował klasztor OO. Dominikanów i zapisał tymże wieś Szmankowice, około r. 1600. N. — D. || D. II. 364. — B, S.
- Gołocki*, Maciey Jan, podsedek lwow., na ołtarz św. krzyża w kośc. jez. lwow. legował zł. 1000. k. r. 1680. N. — D.
- Gołuchowski*, Piotr, hr. na Gołuchowie r. 1400 kaplicę w kośc. kiien. fundował i nadał. Jan Gołuchowski z Rozdwieniey w Rudołowicach podług Nakiel., a w Jarosławiu podł. Okol., r. 1448 fundował ołtarz, do którego dziesięcinę i dwie grzywny na Rozdwieniey zapisał, kielich srebrny i inny aparat kapłań. sporządził. N. — D.
- Abraham, podkoniuszy lit., w Kisielinie kościół wystawił, i przy nim fundował karmel. daw. reguły: na kalek i ubóstwo miłosierny. um. r. 1693. N. — D.
- Gomoliński*, Stanisław, kaszt. rospier. i star. wileń. fundował mansyonarzów w Piotrkowie k. r. 1548. Stan. bisk. kamieniec. pot. chełmski póź. bisk. łuc. OO. domin. klasztor w Janowie fundował: Bernardynom w Sokalu kościół N. M. P. inkorporował. N. — D.
- Gorczyński*, Jan, woyski nowogrodzki: XX. Piarom krakowskim zapisał kamienicę podbazynty zwaną, w mieście Krakowie na ulicy S. Jana położoną. r. 1678. V, L. 5. s. 595. — B, S. || N. — D.
- Gorecki*, kanonik wileń. 2500. zł. na bursę walerjanską dla studentow zapisał r. 1585. d. 9 maia. B. — P, Z.
- Górka*, Łukasz, wda poznań. pot. bisk. kuiaw., na ubóstwo, króm tych co ze stołu swego żywił, wiele wysypał: uboższym pannom posagi dawał, sieroty odziewał i różnych rzemiosł uczył: w Szamotulach fundował kollegiatę i kapłanów, którzyby officium M. P. codziennie śpiewali: w katedrze kuiaw. kaplicę wystawił i ozdobił: kielich złoty, pastorał i inny appa-

- rat do tegoż kościoła oddał, ordynował, żeby w katedrze kująw. 13 świec iarzących co święto gorzało, a w kaplicy żeby codziennie roraty śpiewano. Um. r. 1542. N.—D.
- Gorka*, Jędrzey, herbu leliwa, dobrodziey OO. jez. nowicyatu krakow. r. 1605. N.—D.
- Gornicki*, Łukasz, dziekan pot. prob. warmin. i w wiel. xiążu, dobrodziey OO. jez. brunsherber. N.—D.
- Goryński*, Dorota, wdzan. mazow. była za Woye. Mińskim woy. warszaw., pot. za Stanisł. Barzimą wdą krakow., na skupienie gruntów przy kościele św. Barbary w Krakowie, dla wygodniejszego OO. jez. mieszkania, 2,000 czer. zł. wysypała: sierót we wszelkich cnotach ćwiczyła, um. 1614 r. N.—D.
- Gosiewski*, Alexander, wda smoleń. star. puń. wielis. w Witebsku jezuitow fundował r. 1640: w Brześciu litew. PP. Bryg., kościołowi dynebur. pewne grunty swoje przydał: pogrzebiony w Wilnie w kaplicy swojej u św. Kazim. N.—D.
- Goślicki*, Wawrzyn., prob. krakow., dziek. płoc. kanon. kielec. i sandomir., pot. bis. kamieniec. chełmski, przemys. i opat mogil. um. pozn. 1607 r. szpitala nawiedzał i ubóstwo ialmużnami opatrywał: umierając bibliotekę swoją, dosyć w xięgi liczną, klasztorowi płock. OO. domin. z. k. darował.
- Anna, kaszt. sierp., Janowa Duninowa Wolska, dobrodzieyka kościoła sierpskiego. N.—D.
- Gostawski*, Elżbieta, siostra rodzona podkomor. krakow., była wprzód za Mac. Woyną podsk. w lit. pot. za Jeron. Wollowiczem star. żmudz. kościoły w Sokołce i w Pużanach wiecznemi funduszami nadała, kobryński i żmudzkie kościoły w bogaty aparat przystroiła. N.—D.
- Gostkowski*, Jeronim, wda poznań. star. sandom., na seminarium ministrów dyssydenc., które chciał fundować, kilka tysięcy czer. zł. wydał. R. 1602 colleg. jezuit. w Sandomirzu fundował i nadał: na innsze rezydencye jezuit. był dobroczynnym, t. i. na domy professów warsz. i krakow. i na colleg. pozn., OO. domin. sandomir. folwark darował: tamże pod zamkiem kościół św. Jeron. i szpital przy nim wystawił, 5,000 miescu temu naznaczywszy. We Szredzie przy tamecz. kościele kaplicę z marmuru pięknego wymurował wielkim kosztem, i do niey wieś Piotrowo zapisał dla kapłanów, którzyby tam msze śpiewali. kollegiacie sandom. wiele w srebrze nadał.
- Jan, wda kalis. star. wałec. i warec., um. 1623 r. i w Wałczu rezydencyą jezuit. fundował, w kościele warszaw. domu professów posadzkę dał marmurową, i tamże na ołtarz wielki 2000 czerw. złot. wyliczył, r. 1610. Fabrykę colleg. sandomir. od oycy swego niedokończoną, dźwignął, i lubel. szcolleg. jez. szczyci się jego łaskami. N.—D.
- Gostkowski*, Elżbieta Łucya, wdzan. raw. Prokopowa Sieniawska, podczasz. kor., pot. marszałkowa w. ubogich znacznie opatrywała: kaplicę tę, co iey matka wystawiła w Płocku obiciem czarn. axamitn. dwiema kielichami, czterma lichtarzami srebr. i oparatami każdego koloru po dwoje ozdobiła i ubogaciła, i nadto fundusz uczyniła, aby za iey duszę na tydzień 2 msze odprawowano: jez. lwow. fundowała, kościół wielkim nakładem zbudowała i bogatym apparatusem przystroiła: klasztor PP. Bened. w Sandomirzu fundowała i sownie nadała. Wuniłowską plebanią bogato obdarzyła i do niey kaplicę w Lucze przyłączyła, znowu inszy fundusz dostatni na wikarego uczyniwszy. Szpital wuniłow. z kaplicą wybudowała. w Ratnie fundacyi kośc. znacznie przyczyniła, oddawszy na to 2000 zł. i niektóre grunty u króla uprosiwszy, plebanią zaczą zbudowała, kościół św. mich. wybudowała, lubo niezupełnie dla zaszczytu iey śmierci, zakon. i inszym ubogim ialmużny wielkie dawała: sierot ubogich chowała przy sobie bardzo wiele, bywało ich podczas 80, a zabawiała ich szyciem i haftowaniem, pot. dawała do klasztoru, albo w stan małżeński, opatrując kaźdey posag albo wyżywienie według stanu. Um. 1624. N.—D.
- Gosztowt*, Maciej, pleban remigolski r. 1702. marca 21 testamentem zapisał na altaryą remigolską złt. 1550. H.—L, R.
- Gozdawa*, Krystyn z Ostrowa, arcybisk. halic. her. rawicz czy gozdawa, kościół katedralny w Haliczu pod tytuł. ś. Maryi Magdal. wystawił i nadał: kanoników także ustanowił: miłosierny na nędznych. N.—D.

- Grajewski*, Stanisław, 1628 r. na kościół doli-
stowski 4000. złt. zapisał. H. — A, R.
- Grocholski*, Jakób, kanonik krakow., i Jędrzey,
bracia rodzeni, kościół w Grocholicach wysta-
wili i fundowali r. 1460. N. — D.
- Remigian, porucz. lubomirsk. r. 1688, pot.
chor. braclaw., dobrodziej jez. krakow. col-
legium. N. — D.
- Michał z Granona, sędzia ziemski brasław-
ski w Winnicy założył OO. Dominikanów i
pewną im sumę testamen. odpisał. r. 1775.
V, L. 8 s. 278. — B, S.
- Grochowski* Piotr, fundował z synami swymi
mansyonarzów przy katedrze przemys. r. 1452.
był sędzią gnralnym przemys. dobra Chodo-
wice w ziemi lwow. do dziekanii lwow. przy-
łączył r. 1452. N. — D.
- Grochowski*, Achacy, Bis. przemys. pot. łucki r.
1627. prob. miechow. klasz. miechowsk.
słodowe. młyna ustąpił, i wiele innych rze-
czy na dobro jego sporządził: dobrodziej oy-
ców jez. colleg. przemys. um. 1633. N. — D.
- Grochowski*, Rafał, podkoniuszy kor. chor.
przemys. r. 1648. żona jego Krystyna Zbo-
rowska fundowała oyców reform. w Krakowie.
N. — D.
- Grochowski*, Jeronim Tobiasz, z żoną swą Elżb.
Alexandrą Szczawinską fundowali nowicyat
jezuicki w Nieświżu in monte angelico.
N. — D.
- Grodziecki*, Samuel Stan. z Grodźca Grodziecki,
iez. colleg. kaliskie. 30,000 zapisał, r. 1612
N. — D.
- Grodziecki*, Jan O. P. D. dziekan głogow. kanon.
wrocław. i warmiń. pot. bis. ołomuniecki,
osobliwszy dobrodziej iez. colleg. brunsher-
skiego.
- *Jakób*, 50 czerw. złotych, wybornego złota. i
bardzo dawnych, że na niektórych stęplem
wybiiane były kopersztychy z podpisami Pry-
ama króla trojań. i Lizymacha króla Tracyi,
dał do kościoła poznań. na kielich szczerozło-
ty, Parizius świadczy, że były te pieniądze
znalezione na roli w wiel. Polsce. N. — D.
- Grodziński*, Jerzy, Starosta golubski fundował
klasztor OO. Dom. w Semnie r. 1603. N. — D.
- X. *Józef* Benedykt Grodziński powiększył
w Rzymie dom nacyonalny i szkołę r. 1764.
V. L. 7. s. 373. — B. S.
- Grot*, Jan Grot ze Słupce. biskup krakow. w Ra-
dłowie kościół farny na cześć św. Jána Chrzcic.
drugi w Dobrowodzie, w krakow. katedrze ie-
den oltarz pod tyt. św. Kozmy i Damjana,
drugi pod tyt. św. Wincentego wystawił, i
dobrze opatrzył. Prebendę do kościoła św.
Jerzego fundował N. — D. || D. II 303 i 341.
B, S.
- Grot*, Christian, kasztelan krakowski: fundował
w Krakowie oltarz wspaniały r. 1412 N. —
D. || D. II 341. — B, S.
- Grucyusz*, Wawrzyniec, proboszcz pilzeński
w starostwie pilzeńskim na mansyonarzów
swego kościoła kupił pewne dobra, z wyder-
kaffem 60 złtch. na Pilżeńku zapisanych r.
1609. V, L. 2. s. 1681. — B, S.
- Grudziński*, Zygmunt Alexand., na ubogich re-
formatów i szpitale dobroczynny, Stefan star-
yyski, pilec. bolemow. w Podębicach, gdzie
matka jego Karśnicka podkom. łączyc. ialmu-
żnica wielka, kościół kosztem znacznym u-
fundowała i ubogaciła, kilka tysięcy na do-
kończenie i ozdobę tego kościoła łożył; w Pi-
le, mieście star. swego, na budowanie kościoła
znaczną eo rok sumę łożył: w Głubczy-
nie na naprawienie kościoła wiele pieniędzy
wydał. Do Częstochowy lampę srebrną bar-
dzo bogatą dał, i fundacją uczynił, aby się
dzień i noc przed obrazem N. M. P. w niej
paliło, i na każdy tydzień, aby trzy msze za-
wsze były. Waleckiey i choynic. rezyden.
OO. iez. wiele dobrego uczynił: OO. Domin.
i Karm. w Poznaniu szcudroblivy, um. 1640-
r. N. — D.
- Grudziński*, Stefan Zygm. star. bolemow. i uyski
um. r. 1677. znaczny dobrodziej jezuitów.
- *Mikołaj*, Wiktoryn, star. golub. pilec. guzow. a
podobno pozń. kray. królowéy, OO. refor. fun-
dował w Miedniewicach pod tytułem św. Jó-
zefa r. 1676. colleg. poznań. OO. iez. na fabrykę
kościółka znaczną ialmużnę dał. N. — D.
- Grudziński*, Maryan. Teresa, star. uyska i in.
za Jan. Dom. Działyńskim kaszt. chelmińsk.
star. pokrzywnic. była, um. 1682 r. na nę-
dźnych i ubogich miłosierna: kościółowi gru-

- działek. OO. iez. kielichów trzy, ornat i dalmatyki darowała. N. — D.
- Grudziński*, Jędrzey, wda raw. z żoną swą Anną Weyherową kasz. gdań. fun. OO. refor. w Lutomirsku pod tyt. Niepokal. Poczęcia N. M. P. N. — D.
- Gruszczyński*, Jan, bis. kuiaw. ornat bogaty od złota i pereł swemu kościołowi darował, pot. bis. krakow. dal. arcyb. gnieźn. podkanc. kor. w Łowiczu OO. Bernar. i kościół i klasztor z muru wyprowadził: do klasz. kalisk. tychże OO. darował obszerny plac z poblizszymi ogrodami r. 1465. Łędzk. klasz. i mansyonażom w Łęczycy przyczynił znacznie dochodów z dziesięcin: szpitalowi w Iwanowicach i kapitulie krakow. kościół w Rzegowie wystawił i nadał. um. w Krakowie 1473. r. N. — D.
- Gruszczyński* Mikołaj Kośmider, cześ. siradz. OO. Bernard. kal. domostwo co im na przeszkodzie do fabryki klasztoru było, skupił i darował. N. — D.
- Grif*, Michor, tego herbu, miechowsk. konwentowi osiadle wsi nad Rabą rzeką wiecznie puścił, Targowisko, Nieszkowice, Moszczenicę, Msczemin, Chelme, i część swoję na wsi Kłaiu, i pewny dochód z soli z żup bocheń naznaczył, kościół chelmski i kollacją beneficji stróżom grobu chrystusow. przywłaszczył.
- *Janisław* al. Janik, bis. wrocław. pot. arcyb. gnieźn. cystersów, z Morymund. w Borgundji klasztoru uprosiwszy, w Jędrzeiowie osadził, fundował i nadał. Dobra temuż klaszt. nadane są: Brzeznica i 6 innych wsi (t. i. Potok, Łysakow, Rakoszyno, Łacno, Tarszawa, i Chorzewa) Ujazd, Błonie, Zarczyce, Błonica, Skowrodolno, Komienczyce, Dzierżazna, Buskow, Tropiszów, Biała, Bezden, Mitrzawa, Pelcznica, Kraieczno, Zdecze. um. 1167. r.
- *Woystaw*, do fundacyi w Miechowie kanon. bożogrob. przydał własne dwie wioski we Wrocław. dyec. leżące: syn iego Jędrzey wieś Bamwól w wtwie sandomir. kan. miechowsk. zapisał.
- *Gedeon* bis, krakow. w Kielcach kościół N. M. P. z kamienia ciosowego zmurował, kollegiatę przy niej założył, i 4 prałatów, 6 kanon. fundował; klasztor w Wąchocku nad rz. Kamioną cystersom założył, kościół z kamienia ciosowego wyprowadził, apparatus przyozdobił, w dobra należycie opatrzył, r. 1179. N. — D.
- Grzegorzewski*, Maxymilian, woy. czer. um. r. 1702. osobliwszy dobrodziey OO. iezuitów collegium piotrkow. N. — D.
- Grzegorz Grzegorzowicz (Ostyk?)* i żona *Anna Janówna Litaworówna*, woiewodowie troccy: założoną dawniej kaplicę na cześć św. Grzegorza męczennika we Swierznie opatrzyli rocznie płacącą się kwotą pieniędzy, i ordynaryą w żywności rozmaitego rodzaju r. 1526. (?) B. R, L, IX. No 30. — B, S.
- Grzybowski*, Jan, dworzaniń xiężny ostrogskiy Anny Alojzyi, umierając r. 1639, iezuitom colleg. ostrog. siła dobroczynności wyświadczył, N. — D.
- Grzybowski*, Jan, star. warszaw. i kamieniec. dobrodziey OO. karm. bos. warszaw. N. — D.
- Grzymała*, Przeclaw, tego herbu grzymała, bis. lubus. klaszt. miechow. darował dwie wsi z kościołem św. krzyża za murami miasta gnieźn. um. r. 1189.
- *Paweł*, bis. pozn. OO. dom. fundował na Szrodce w Poznaniu, um. r. 1242. czy 1255. N. — D.
- Grzymultowski*, Zofia, wprzód Rusocka, pot. za Adam. Przyemskim obozn. kor. późn. kasz. gnieźn. star. kowal. była, fundowała OO. refor. w Górcie r. 1622. i w Osieku. N. — D.
- Gukowska*, Konstancya, r. 1709. na kościół żyźmorski złt. 2,000. z dóbr Pokirty zwanych zapisała, H — L, R,
- Gukowski*, Andrzej, r. 1710. na kościół Żyźmorski, z dóbr Pokirty zwanych, złt. 1500. zapisał. H. — L, R,
- Gulczewski*, Stan. bis. płoc. był szodrobliwym na ubogich: um: r. 1571
- Anna z Gulczewa Sierpska*, wdzan. mżow. żona Złotkowskiego kasz. biechow. r. 1589 dobrodzieyka iezu. kal. 48. osób iezuc. pod czas powietrza z kalisk. colleg. hoynie w Rychwale żywiła: um. 1606. r. N. — D.
- Gulcz* al. *Golcz* Konrad czarny, star. drahim. konwent św. Franciszka w mieście Dranburgu fundował. Joachim Rudygier generalissi. woysk duń. i sas. um. r 1688. dobrodziey OO. iez. walec. N. — D.
- Gunter* biskup plocki, który krzyżakóm sprowadzonym na zasłonę od dzicy pruskiy, zamek

dzierzgowski odebrany prusakom swemi ludźmi osadziwszy darował; tymże dał wieś w ziemi chełmińskiej. — Umarł w Wiedniu r. 1233. D. II 246. — B, S,

H

Halecki, Krzysztof z żoną, miecznik. nadał, XX. franciszkanom w mieście Wilnie będącym, majątności w obrębie słuczowskiem, w powiecie trockim pod Wołkinikami, r. 1635. V. L, 3. s. 876. — B, S.

Hamszey, Jan, dziedzic na Berezie i Zdzitowie fundował w Berezie plebanią i kościół. N. — D.

Haykowa kasztelanowa brzeska r. 1560 fundowała kościół sierwieliski. H. — L, R,

Herburt, Regina, była za Zolkiewskim kanc. i H. w kor. osobliwsza dobrodziejka iez. coll. lwow. um. 1625 r. grodeck. klaszt. OO. fran. monastrancyą, kielichy i inny aparat ozdobny dała: kościół w Zolkwi w dochody. kapłan. i w sprzęt kościelny ozdobiła. N. — D.

— *Jan* Szczęsny, star. uiski i mościcki, OO. dom. w Mościskach Jan pola wydzielił przed r. 1616. N. — D. || V. L. 3. s. 302. — B, S.

Hlebecki Józefowicz, woyski połocki, założył w Szczuczynie XX. piarów i dobrami nadał r. 1726. V. L. VI. s. 499 — B, S.

Hlebowicz Jan, r. 1523 na kościół Soleczniki uczynił fundusz. H. — A, R.

Hlebowicz Mikołaj, kasztelan wileński folwark nad rzeką Swisłoczą leżący zapisał na fundusz kościoła i plebanii w Zasławiu dokumentem 1625. wrześn. 14 datowanym, a 1634 w grodzie województwa mińskiego aktykowanym. A, K, S, E. — M, D,

Holszański xiążę Paweł, bis. łuc. pot. wileń. um. r. 1555. w Kolpie mansyonarzów fundował, do łuck. biskupstwa Janów z przyległościami wiecznie przyłączył, plebanią niedzwiedzicką fundował dokumentem r. 1545. Sabatho in festo S. Jacobi apostoli. N. — D. || A, K, S, E. — M, D.

Hołownia Jerzy, 1624. r. intratę z młynów przeznaczył plebanowi nowogrodzkiemu. — H. — A, R,

Horaim Józef r. 1645. kościołowi woystomskiemu niwę jedną nadał. H. — A, R.

Hościszkowicz wdzie trki 1538. na kościół kowarski 3 poddanych, karcznię, dwie pustowszczyzny i dziesięcinę z każdego zboża z dóbr Kowarska przeznaczył. — H, — A, R,

Hozyusz al. Hosius Ulryk prokurator al. horodniczy miasta wileń. był na ubogie miłosiernym i w Wilnie szpital dla nich wystawił, i w dochody opatrzył: klasztor tamże OO. domin. fundował i nadał.

— *Stan.* syn Ulryka bis. warmiń. i kardynał, OO. iezu. pierwszy do Polski wprowadził, w Brunsberdzie colleg. założył, Seminarium fundował, na ubogich szcudroblivy tak, że 300 osób przez kilka dni w domu swym żywił, kościół S. Stan. B. i męcz. a przy nim szpital dla przychodniów Polaków, pierwszy w Rzymie stawiać począł i niemało na to wydał, um. r. 1579. N. — D. sławny to mąż w dziejach powszechnego kościoła chrześcijańskiego, i w dziejach nauk. ob. *Dzien. wileń. T. II. r. 1815. str. 1. i nast.*

Hryniewiczowie r. 1732. na kościół wędziagolsk. 100. złt. legowali. — H. — A, R,

Hugold, z familii Jaxyców, zakonnik klasztoru miechowskiego, część dziedzictwa na wsi Hyczy, temuż klasztorowi zapisał, około r. 1150. D. I. 118. — B, S.

Hulewicz Dymitr, w zakonie kaznodz. Hippolit, OO. domin. łuc. zapisał swoje dziedzictwo t. i Wierzbiewno, Pulhanów, i Korszowiec.

— *Jerzy* na Markowicach, woy. ziem. włodziimir. sęd. grodz. łuc. um. r. 1708, missyą iezu. w Markowicach fundował. N. — D.

Humiecki Woyciech z Rycht, łow. kamieniec. pot. kasz. halic. nakon. kasz. kamieniec. w Kamieńcu na Podolu OO. domin. kościół fundował i nadał. N. — D.

Humnicki. Rafała, podsej. sano. pot. sęd. ziem. żona Elżbieta ze Zmigrodu Stadnicka, była dobrodziejką iezu. colleg. przemys. um. 1623. r.

— *Jan* z Humnisk Humniski, dworz. król., psalterystów przy kośc. katedral. przemys. fundował: um. r. 1636. Żona jego Katarzyna z Odrowążów tymże psalterystom rezydencyą wymurowała. um. 1645. r. N. — D.

Hurko Jan Chorąży witebski, fundował bernardynów we Mścislawiu r. 1727. — P, L. — L, R.

J.

- Jabłonowski, Jan Stan.,* miecz. kor., dobrodziej OO. jez. i domin. kołomyjskich, um. 1647 r. — Stan. Jan, kaszt. krakow., h. w. kor., star. bus., świec., ianum., białocerkiew., korsuń., bohusław., na kościoły i klasztory szczodry: we Fradze, dobrach swoich, OO. bernar. fundował: klasztor OO. domin. obserwantów i część wielka collegium jez. lwow. jego pieniędzmi powstały. Um. r. 1702. Syn jego Jan Stan., chor. kor. pot. wda wołyń., nakon. wda rus., star. białocerkiew., świec. i moślic. ołtarz św. Xawerowi u jez. lwow. wystawił, um. r. 1731. Kościół i klasztor OO. Ber. we Fradze wymurował z żoną swą Joan. Markizówną de Bethune. N. — D.
- Jachowski, Jan,* podsej. siradz. um. 1682, dobrodziej OO. jez. piotrkow. N. — D.
- Jagielowicz, r. 1722* na kościół wędziagolski tal. bit. 172 obliżiem przelał. H. — A, R, — r. 1738 na kościół wędziagolski tal. bit. 1000 legował. H. — A, R,
- Jahodkowski, Józef,* r. 1729 na kościół pogirski testamentem zapisał zł. pol. 2,000 i 70 talarów, z obligacją, aby co tydzień i msza czytana, a co ćwierć roku śpiewana odprawiały się. H. — A, R,
- Jakoszewicz, Jakób,* 1494 kościołowi woystomskiemu 2 ludzi nadał. H. — A, R,
- Jakubowski, Anna,* córka Krzysztofa, była za Hermolausem Ligezą podskar. kor., w Woyciechowicach kaplicę wymurowała, i 4 kapłanów osadziła, żeby godziny o N. M. P. codzień śpiewali: w Janikowiecach szpital wystawiła i nadała: collegia jezuit. krakow. u św. Piotra i sandomir. znacznemi jałmużnami ratowała: do ołtarza błogosław. Stanis. Kostki dwa srebrne lichtarze dała. Um. 1638 r. N. — D.
- Jamont, Jerzy,* 1673. kościołowi żołudzkiemu 1500 złt. legował, od których procentu 150 złt. naznaczył. H. — A, R.
- *Jan,* z książąt litewskich biskup wileń. r. 1522. prezydując na oktobrowej kapitule, oświadczył się fundować i przyzwoitym dochodem opatrzyć scholasterią i kantoryą, byleby kapituła dom dla scholastyków wyznaczyła. Zgoda zaszła. B. — P. Z.
- Jan Kazimierz,* król. w Bielsku fundowany klasztor panienski, r. 1653. V, L. 4. s. 420. — B, S.
- Jan Kazimierz.* w Kamieńcu Podolskim fundowany klasztor karmelitów bosych przez wojewodę braclawskiego r. 1653. V, L. 4. s. 420. — B, S.
- Jan Kazimierz.* król, klasztorowi panien zakonu S. Brygidy w Sokalu dwa łany Babieniec zwane nadał r. 1653., V, L. 4. s. 420. — B. S.
- Jan Kazimierz.* w Orszy fundowani XX. Bernardyni, za Władysława IV, otrzymali potwierdzenie, w r. 1653. V, L. 4. s. 422. — B, S.
- Jan Kazimierz,* król, zważając obronę miasta Częstochowy i kapłanów, którzy tam mężnie się zastawiali naprzyjacielowi; nadał temu klasztorowi, zakonu S. Pawła, miaszteczo Kłobuck, ze wszystkimi wsiami i gruntami, r. 1658. V, L. 4. s. 557 — B, S.
- Jan Kazimierz.* W Poznaniu osoby pobożne cztery kamieniczki klasztorowi panien Benedyktynek nadały r. 1659. V. L. 4. s. 632. — B, S.
- Jan Kazimierz.* W Czernihowie fundowany klasztor S. Proroka Heliasza i dobrami nadany, r. 1659. V, L. 4. s. 652. — B, S.
- Jan Kazimierz.* W Brześciu litewskim fundowany klasztor panien, reguły S. Franciszka, przy kościele XX. Bernardynów, r. 1659. V. L. 4. s. 685. — B, S.
- Jan Kazimierz.* Król, we wsi Nieporęta, fundował plebaniją, i 3,000 złotych dochodu z żup sołnych wielickich przeznaczył, r. 1661. V. L. 4. s. 708. — B, S.
- Jan Kazimierz.* król, fundował XX. jezuitów w Reszelach i 100,000 złt. na dobrach żywieckich zapisał r. 1661. V. L. 4, s. 708, — B, S.
- Jan Kazimierz,* król. W Drohiczynie założono klasztor XX. jezuitów, którym grunt grysiński pod miastem i plebanija drohiczyńska dane r. 1661. V, L. 4, s. 709. — B, S.
- Jan Kazimierz* król, w ekonomii brzeskiej, w kluczu poleskim w mieście Dywinie nad rzeką Prypecią założył plebaniją, i wieś Rzęczycę nadał, r. 1662. V, L. 4, s. 894. — B, S.
- Jan Kazimierz.* król, w kościele na zamku krakowskim fundował kaplicę, na utrzymanie kapelana 3,000 złt. z żup wielickich przeznaczył. r. 1667. V, L. 4. s. 954. — B, S.
- Jan Kazimierz.* król, dla kaplicy przez oycę Zy-

- gmunta III. w Krakowie, przy katedrze fundowanej, dał 5,000 złt. dochodu z żup solnych r. 1667. V, L. 4, s. 955. — B, S.
- Jan Kazimierz*, XX. reformatóm krakowskim nadał pewne w tem mieście place r. 1667. V, L. 4, s. 955. — B, S.
- Jan Kazimierz*. W Kalinowie probostwu tamecznemu, wieś Kaweczynek. r. 1487 nadaną, approbowano r. 1667. V, L. 4. s. 957. — B, S.
- Jan Kazimierz*. W Wągleczewie klasztorowi wioskę Prochna, nadano r. 1667. V, L. 4. s. 957. — B, S.
- Jan Kazimierz*, król, klasztorowi w Wągleczewie wieś zwaną Stawek przeznaczył, r. 1667. V, L. 4. s. 957. — B, S.
- Jan Kazimierz*. W Sulmierzycach do starostwa Odolanowskiego należących: kościołowi z obrazem N. P. Maryi cudowney. 5 placów nadano. r. 1667. V, L. 4. s. 958. — B, S.
- Jan Kazimierz*. W Bełsku pannom zakonnym reguły S. Dominika nadano wieś Staie r. 1667. V, L. 4. s. 958. — B, S.
- Jan Kazimierz*. W Bełsku OO. Dominikanom nadano wsie Kustoszyn, Liski i Widków : r. 1667. V, L. 4. s. 958. — B, S.
- Jan Kazimierz*. W Zamościu XX. franciszkanom dano dobra Zawalów i Zabore, r. 1667. V, L. 4. s. 958. — B, S.
- Jan Kazimierz*. Uchańskiemu probostwu, nadano wieś Wolica : r. 1667. V, L. 4. s. 958 — B, S.
- Jan Kazimierz*, król. Pijaróm 1600 złotych rocznie z szyby wielickiey przeznaczył r. 1667. V. L. 4. s. 960. — B, S.
- Jan Kazimierz*. W Ostrołęce wystawiono kościół i klasztor XX. bernardynów, r. 1667. V. L. 4. s. 960, — B, S.
- Jan Kazimierz*. W Piotrkowie fundacye clericorum regularium pauperum Matris Dei scholarum piarum opatrzone dochodem 1600 złt. z żup wielickich r. 1667. V, L. 4. s. 960. — B, S.
- Jan Kazimierz*. w Wąsoszu zakon XX. kar. Antiquae observantiae i kościół fundowano z nadaniem dóbr, r. 1667. V, L. 4. s. 961 — B, S.
- Jan Kazimierz*. Kościołowi brochowskiemu, na utrzymanie i reperacyą wieś pustą Plecewice nadano. r. 1667. V, L. 4. s. 961. — B, S.
- Jan Kazimierz*. W Ciechanowie ufundowanym XX. augustyanom nadano 2 włoki gruntu r. 1667. V, L. 4. s. 961. — B, S.
- Jan Kazimierz*. W Haliczu po zburzeniu przez nieprzyjaciół klasztoru XX. Dominikanów, starosta tameczny nowy z gruntu wybudował, i wieś Horostków nadano r. 1667. V, L. 4, s. 961. — B, S.
- Jan Kazimierz* w Wikłosku kościołowi Kamienicę na organistego nadano r. 1667. V, L. 4. s. 963, — B, S.
- Jan Kazimierz*. w Ostrowiu pleban kupił łan roli, na szpital, i fundusz mały przeznaczył, r. 1667. V, L. 4. s. 965. — B, S.
- Jan Kazimierz* król. We wsi Krzeczonowie, w starostwie lubelskiém, łan pustey roli na promotora Rozańca s. w Lublinie nadano r. 1667. V, L. 4. — s. 965. — B, S.
- Jan Kazimierz*. W Jarosławiu ziemi przemyskiej: pannom zakonnym reguły ś. Augustyna dano wsie: Murawsko, Kidałowice, i dworki w mieście. r. 1667. V, L. 4. s. 967. — B, S.
- Jan Kazimierz*. W Warszawie XX. dominikanom nadano dobra: Mlecin, w warszawskiej, Lupniak w Lukowskiej, Szeroki w sochaczewskiej ziemiach, leżące. r. 1667. V. L. 4. s. 967. — B, S.
- Jan Kazimierz*. W powiecie grodzieńskim fundował XX. kamadulów na dobrach Wygrach. r. 1667. V, L. 4. s. 1004. — B, S.
- Jan Kazimierz*. W Zyrowicach klasztorowi XX. bazylianów nadano wieś Bułę w powiecie słonimskim. r. 1667. V. L. 4. s. 1007. — B, S.
- Jan Kazimierz*. W starostwie jurburskiem we Władysławowie karmelitom nadał 12 włók gruntu Meyszty zwane: przy pruskiej granicy. r. 1667. V, L. 4. s. 1008. — B, S.
- Jan Kazimierz* król, w Lahyszynie mieście kościołowi będącemu pewne place i za miastem 4 włoki gruntu nadał. r. 1667. V, L. 4. s. 1009. — B, S.
- Jan* III. król, domki i ogrody Panien Karmelitanek bosych w Krakowie uwolnił od postoiu i wszelkich podatków r. 1676. V. L. 5. s. 390. — B, S.
- Jan* III. inkorporował do katedry chełmskiej probostwo hrubieszowskie r. 1676. V. L. 5. s. 396. — B, S.

- Jan III.* król. w Brześciu Litewskim fundowani XX. Jezuiti i dobrami nadani r. 1676. V, L. 5. s. 432. — B, S.
- Jan III.* w Mozyrzu urzędnicy mozyrscy założyli OO. Bernardynów r. 1676. V. L. 5. s. 433. — B, S.
- Jan III.* w Brześciu Litewskim założone dawniej klasztory OO. jezuitów, augustyanów, i panien Brygitek zatwierdził. r. 1676. V. L. 5. s. 443. — B, S.
- Jan III.* król. Za jego panowania w Brzezinach niewiadomego nazwiska fundator kamienicę kredowską, ze dwoma placami i rolami, na bractwo i oltarz ś. Anioła Stróża zapisał. r. 1677. V. L. 4. s. 115. — B, S.
- Jan III.* przeniósł OO. Reformatów w Sandomierzu z przedmieścia do miasta r. 1677. V. L. 5. s. 378. — B, S.
- Jan III.* w Zółkwi założył kollegiatę prałatów i kanoników r. 1677. V, L. 5. s. 482. — B, S.
- Jan III.* darował konwentowi brdowskiemu OO. *St. Pauli* woytowstwo brdowskie r. 1677. V, L. 5. s. 485 — B. S.
- Jan III.* plac pusty stępniewski zwany darował kościołowi we wsi Zagoszcy. r. 1677. V, L. 5. s. 486. — B, S.
- Jan III.* król. W Chelmie, przy szpitalnym i farnym kościele wzniesiono klasztor XX. Piarów i dobrami nadano r. 1677. V, L. 5. s. 486. — B, S.
- Jan III.* w Piotrkowie na zakład XX. Piarów kupione place i ziemie r. 1677. V, L. 5. s. 486. — B, S.
- Jan III.* OO. Augustyanom założonym w Warszawie przez Michała Krola darował kamieniczkę bliską klasztorowi. r. 1677. V. L. 5. s. 487. — B, S.
- Jan III.* w Wielunju założono konwent OO. Augustyanów. r. 1677. V, L. 5. s. 487. — B, S.
- Jan III.* w Pilźnie OO. Augustyanom rolę pustą zimroszowską i kleszkowską Rplta darowała r. 1677. V. L. 5. s. 490. — B, S.
- Jan III.* W puszczy korabiowskiej założono klasztor pustelników r. 1677. V, L. 5. s. 492. — B, S.
- Jan III.* król. W puszczy korabiowskiej, przez pobożną osobę wzniesiony przy klasztorze *domus recollectionis clericorum B. V. M. sine macula conceptae*, do czego ziemię i łąkę przydano. r. 1677. V, L. 5. s. 492. — B, S.
- Jan III.* w Słonimie założono klasztor PP. benedyktynek z nadaniem wsi Wysocka r. 1677. V, L. 5. s. 531. — B, S.
- Jan III.* król. Mocą uchwały seymowej, do dawnych na kaplicę ś. Kazimierza przy kościele katedralnym wileńskim funduszów, nakazano podatek pod tytułem kapszczyzna, co rok po 2½ złt. od domu w Wilnie pod Jurydyką zamkową, biskupią, kapitulną, metropolitańską, zakonną, horodniczą, ziemską i mieyską zostającego, r. 1677. V, L. 5. s. 537. — B, S.
- Jan III.* Zatwierdził fundacye kościołów w dobrach królewskich przez poprzedników zrobione r. 1677. V, L. 5. s. 540. — B, S.
- Jan III.* w Piotrkowie założono kollegium OO. jezuitów. r. 1678. V, L. 5. s. 566. — B, S.
- Jan III.* król. w Piotrkowie wspólnym obywatelstwa nakładem wystawiono klasztor XX. jezuitów i dobrami nadano. r. 1678. V, L. 5. s. 566. — B, S.
- Jan III.* Uwolnił od podatków włók dwie, jedną w Kolnie w ziemi łomżyńskiej, drugą na Plocu na rożaniec zapisane. r. 1678. V. L. 5. s. 571. — B, S.
- Jan III.* Ruiny zameczyńskie pod Zawichostem darował OO. Reformatom na murowanie kościoła w Sandomierzu. r. 1678. V. L. 5. s. 571. — B, S.
- Jan III.* Bractwu śtey Anny mieszczanie łosiccy darowali dwie włoki ziemi. r. 1678. V, L. 5. s. 573. — B, S.
- Jan III.* Darował kościołowi stobnickiemu dom leżący przy parkanie tegoż kościoła r. 1678. V. L. 5. s. 593. — B, S.
- Jan III.* król. w Xawerowie miście poleskim byli fundowani XX. Jezuiti: lecz przeniesieni zostali do Owroczna na prośbę obywateli tamecznych. r. 1678. V, L. 5. s. 595. — B, S.
- Jan III.* w Szereszowie darowano dwie włoki na rożaniec. r. 1678. V, L. 5. s. 634. — B, S.
- Jan III.* w Kownie założono konwent OO. Dominikanów. r. 1678. V, L. 5. s. 635. — B, S.
- Jan III.* król. Przez konsens 1680 junii 3, dozwolił urodzonemu Wawrzyńcowi Michałowi Odlanickiemu Poczobutowi sędziemu ziemsk. wilkomierskiemu, na ustąpienie wsi Bukalców

- i Papiancow dla XX. dominikanów w Poławieniu. A, K, S, E. — M, D.
- Jan III.* Założona w Krasnym plebanii na którą Ur. Referendarz dał złt. pol. 60,000. r. 1685. V. L, 5. s. 723. — B, S.
- Jan III.* Zatwierdził OO. trynitarzów we Lwowie, Kazimierzu i Beresteczku r. 1690. V, L. 5. s. 782. — B, S.
- Jan III.* W Orszy nakładem królewskim wzniesiony klasztor XX. Jezuitów i dobra Faszczowska z przyległościami nadane r. 1690. V, L. 5. s. 827. — B, S.
- Jan III.* W Kownie założono PP. Bernardynki r. 1690. V. L. 5. s. 828. — B, S.
- Jan III.* król. Za jego panowania 1691 maia 16 kapituła u kommissyi woyskowej wyprosiła 6000 złt. na trunę ś. Kazimierza. B. — P, Z.
- Jan III.* król, dał konsens 1694 maia 20 Hetmanowi polnemu koronnemu Szczęsnemu Kazimierzowi na Podhaycach Potockiemu, na odłączenie woytowstwa ławińskiego od starostwa lueyńskiego dla missyi XX. dominikanów w Posiniu.
- Oryginał znajduje się w tymże klasztorze. A, K, S, E. — M, D.
- Jan III.* król, klasztor XX. Pijarów w Szczuczynie, w ziemi widzkiej z obowiązkiem ubogiej młodzieży uczenia, założył, co approbowano r. 1703. V. L. 6. s. 106. — B, S.
- Janczewski,* Jerzy, r. 1710 na kościół żyżmorski złt. 3,000 z dóbr Pułbeczki zwanych, zapisał. H. — L, R.
- Janicka v. Chodkowska,* Regina, r. 1630 darowała plac z domem do kościoła farnego nowogrodzkiego na ulicy kowalskiej. H. — A, R.
- Janicki,* Krzysztof, kanon. kamieniec. prob. międzybozki, um. 1648 r., dobrodziej OO. jezuitów colleg. barsk. N. — D.
- Janina,* Wit, bisk. płoc. 13ty tego herbu, fundował klasztor w Witowie i w Busku zakonnu premonstratów św. Norberta, które oczyścił fortuną ubogacił: trzeci w Płocku z dóbr bisk. stołu: czwarty podł. Paprock. w Łądzie tymże zakonnikom. Dobrodziej konwentu miechowsk. pisał się s Chotla od Buska umarł r. 1206. N. D.
- Janiszewski,* Mikołaj, dobroczyńca OO. dominikanów we Lwowie, którym wieś i 10,000 złt. zapisał. roku 166. . . D. I. 319. — B, S.
- Jankowski,* her. poray, Bodzęta, bis. krakow. Bodzęcin miasto i wieś Bodzęciniek założył, gdzie i kościół wystawił: do plebanii w Skotnikach dziesięcinę z dóbr Ruszcza, Zorawniki przyłączył. Katedrę krakow. nowemi ołtarzami ozdobił, t. i. św. Woyc., ś. Doroty, św. Apost. Piotra i Pawła, ś. Marcina wyzn., ś. Leonarda i N. M. P. Niepokolanie Poczętęty, i wszystkie w dochody opatrzył. Um. 1366 r. N.
- Janowicz,* Jakób, 1502, na altaryą meyszagolską sianożęć nazwaną Lomba nad rzeką Musą zapisał. H. — A, R.
- Piotr, Jurjowiczowie, Andrzej i Jan, Piotrowicz Grzegorz, annuatę zbożową z dóbr Proschki dla XX. dominikanów wileń. kościoła ś. Ducha przeznaczyli zapisem 1534 marca 22. Autentyk na pergaminie pisany znajduje się w klasztorze ś. Ducha. A, K, S, E. — M, D.
- Stanisław, r. 1555 ofiarował dziesięcinę z majątku Olubielsk na kościół woystomski, obowiązek *momento*. H. — A, R.
- Hryhory, około 1585, kościołowi woystomskiemu grunt i sianożęć darował. H. — A, R.
- Janusz,* z rze mazowiecki r. 1390 w Warszawie kościół katedralny na miejscu drewnianego wymurował, do którego 1402 r. coll. kanoników było przeniesione. R, Z. — A, R.
- Jasieniecki,* Hrehory, fundator cerkwi Jasieniec. był on miecz. mozyr. N.
- Jasiński,* Kan. kiow. 1657 na kościół worniań. z różnych obligów złt. 600 zapisał. H. — A, R.
- 1676 na kościół worniań. złt. 810 testamentem zapisał. H. — A, R.
- herbu jastrzębiec, Mikołaj kantor wileń. pot. proboszcz, bibliotekę swoją oddał XX. bern. wileń. N. — D.
- Jaskółdowie,* Adam, Bazyli skarbnik wołkowycki, Jan Baltazar podczaszy witebski, i Katarzyna z Kołłatajow Janowa Jaskółdowa, folwark Ciecierówkę zapisali XX. dominikanom klasztoru klimowickiego dokumentem 1626 8bra 6 datowanym, a tegoż roku i miesiąca dnia 12 w kancelaryi metryk litewskich aktykowanym. A, K, S, E. — M, D.
- Jastrzębiec,* Marciss, tego herbu, brat rodzony Jędrzeia biskupa wileń., w Nowém mieście klasztor OO. fran. nadał i zmurował.

- Woyciech, arcyb. gnieźn., będąc bis. poznań. w Bensowie r. 1407 kościół wymurował, pot. zakon. ś. Pawła pustel. osadził, wsi do niego nadał: Bensową, Bensówkę, Bydlową, Bystrownice. W Warszawie kollegiatę wystawił, a przy katedrze poznań. mansjonarzów fundował, i kościoły farne w Wysokim w ziemi lubel. i w Korytnicy w sandom. nadał: ołtarzowi św. Agn. w kat. krakow. dziesięciny naznaczył. R. 1423 zostawszy arcyb. prebendy dwie teologiczną i iurydyczną założył, a w Kaliszu trzecią, w Łęczycy ołtarz postawił, kan. regular. do Kłodawy przywrócił i kościół ich w kollegiatę zamienił. Um. 1436 r. w Rytwiarach i Borzysławicach prebendy fundował. N. — D.
- Jaxa*, herbu gryff, r. 1153 klasztor bożogrobców w Miechowie fundował. R, Z. — A, R.
- de Miechow r. 1162 klasztor ufundował w Miechowie dla zakonników grobu chrystusowego, i trzy wsi Zagorzyce, Komorów i Miechow przydał, i kościół ozdobnie ubogacił: Panny Norbertanki na Zwierzyniec pod Krakowem założył nad Wisłą r. 1181, którym trzy wioski Zwierzyniec, Zabierzów i Babice albo Bibice zapisał. N. — D.
- Jaxyc*, Wincenty, (comes in Bochnia) fundował klasztor trzemieszynski za Władysława Krzywoustego. D. I. 115. — B, S.
- Janisław, Arcybiskup gnieźnieński. Wylany na ubóstwo, cystercyensów klasztor w Jędrzeiowie założył, i wielkimi go dobrami uposażył, r. 1152. D. I. 119. — B, S.
- Woysław z bratem, powróciwszy z Jerozolimy fundował w Miechowie bożogrobców kanoników i hoynie uposażył, około r. 1170. D. I. 120. — B, S.
- Jędrzey. Ten wieś własną Bamwoł w sandomirskim klasztorowi miechowskiemu zapisał roku 11... D. I. 120. — B, S.
- Gedeon, syn Klemensa Jaxyca. Biskup krakowski, wielce ku ubogim miłosierny. Ciało ś. Floryana z Rzymu sprowadziwszy, na Kleparzu przedmieściu Krakowa, wznosił kościół. Jędrzeiowski i miechowski klasztory od przodków swych założone, niezmiernie dochodami opatrzył. W Kielcach kościół z ciosu wznosił i kollegiatę założył r. 1179. D. I. 121. — B, S.
- z Miechowa, z bracią swą, klasztor miechowski wznosiłszy, hoynie go uposażył r. 1181. D. I. 117. — B, S.
- Zdysław, wieś Zdysławice darował miechowskiemu zgromadzeniu, a syn jego Wit przydał drugą wieś Jaxyce r. 1230. N. — D.
- Jazłowicka*, Mikołajowa, Tyszkiewiczówna Alexandra, roku 1596 mca. maja 28 dnia, nadała na kościół rożański gruntu dwornego włok 5, sianożęć z odrzynami, staw i młyn boykowski, we wsi Jatwieży ziemi osiadłej włok 15, w Rożanie ogrodników 6, dom na mieszkanie plebana nowo zbudowany, nadto dom stary plebański, z miasteczka siana wozow 50, a na wosk i wino z tegoż miasteczka Rożany, z domu osiadłego po 3 grosze, a z pustego po 1 groszu płacić plebanowi naznaczyła. H. — L, R.
- Jazłowiecki*, Jadwiga, Wdzań. podol., pot. ruska i hetm. w kor., Janowa Bełzecka kasztel. halic. fundatorka OO. domin. w Morachowie: nadto fundacją uczyniła na prowincyałów dominikań., franciszkań., bernardyń. i karmelitań. bos. i trzewikow., i innych pobożnych fundacyj siłą poczyniła.
- Mikołaj Jazłowiecki, star. śniatyn., lubasz. czerwogrodz. i sokał. fundował OO. domin. w Jazłowcu, i dwie wsi do tego przyłączył Chmielową i Olchowiec. um. r. 1595. N. — D.
- Ideleknighe*, Teressa z Damuwiczów polk. J. K. M. r. 1751 na kościół smorgoń. testamentem zapisała zł. pol. 1,000. H. — A, R.
- Idzikowski*, N. w Królewie, dziedzictwie swoim, kościół farny fundował. N. — D.
- Jedwabiński*, Paweł, chor. wiski, wieś Olszynę jez. coll. łomżyń. zapisał. N. — D.
- Jelec*, Alexand. Ign. offic. kiów., fund. colleg. xawierow. i faustow. OO. jez. żył r. 1664. N. — D.
- Jelita*, Zdzisław, tego herbu, arcybis. gnieźnień. kościół katedralny w bogaty od złota, srebra i pereł aparat ozdobił. um. 1599 r. N. — D.
- Jerzykowicz*, Mikołaj, jezuita, umarł w Sandomirzu r. 1680, temu collegium zapisał 4,000. N. — D.
- Jezowski*, h. strzemie, Woyciech z Grabowa, konfundator roku 1462 kościoła św. Jakuba w Krakowie. N. — D.
- Jmatowiczowa*, Krystyna, 1698 na kościół puński

- dóm w miasteczku; na kościół balwierzyski wyderkafe zł. 500 dysponowała. H. — A, R.
- Iliński*, Jan, starosta żytomirski założył r. 1761 OO. bernardyn. r. 1776. V, L. 8. s. 918. — B, S.
- Ilkiewicz*, Marcin, sławny rycerz, jezuitom collegium brzes. wiele łask wyświadczył r. 1681. N. — D.
- Ilowiecki*, Jan, woyski chełmski, dobrodziej osobliwszy jez. colleg. lubel. r. 1700. N. — D.
- Ilwicz*, Grzegorz, wojewoda brzeski, wznosił kościół dedykacyi ś. Barbary i dziesięcinami z dóbr Raby, Lewko, Nasutow, Ligoźnie, Kumowsko, w zbożu i pieniądzech opatrzył roku 1501. B, R. L, IX. N. 30. — B, S.
- Intok*, pleban żyźmorski r. 1651. na kościół żyźmorski, u Eliaszowey Walickiey na obligu będące kop groszy 50; u Kierdeia marszałka, grodzieńskiego czer. złt. 20, co czyniło naówczas złt. 120, także karczmę kupioną za złt. 500, zapisał, z obowiązkiem, aby co tydzień msza ś. za duszę jego odprawowaną była. H. — L, R.
- Jodkowski*, kan. smoleń. pleb. cymkowski 1695. na tęż plebanią złt. 4000 lokował. H. — A, R.
- Jordan*, Wawrzyn. Spytek, kasz. krakow. um. 1568 r., w Krakowie u św. Katarzyny kaplicę przodków swoich przyozdobił, i w dochody większe opatrzył.
- *Sebastyan*, obraz N. M. P. z Moskwy wywieziony, w złoto i perła oprawny, darował kość. św. Barbary w Krakowie r. 1632. N. — D.
- Isaykowski*, Samuel, sędzia ziemski łucki: fundował XX. dominikanów na dobrach dziedzicznych Jałowcach w województwie wołyńskim w powiecie łuckim. r. 1667. V, L. 4. s. 956. — B, S.
- Isaykowski*, Franciszek Dołmata, biskup smoleński fundował XX. jezuitów w Grodnie; na dobrach dziedzic. Swisłoczy w woiew: grodz., fundusz takowy na inne miejsce przez Jana Ogińskiego woiew. mściławskiego miał być przeniesiony, r. 1667. V, L, 4. s. 1006. — B, S.
- Jucewiczowa*, Anna, budowniczyzna kowieńska, r. 1710. na kościół żyźmorski złt. 800, z summy zabezpieczoney na majątności Łopie PP. Łackich, testamentem zapisała. H. — L. R.
- Judycka*, Teressa, przed 1743, na kościół dusiatki tynfow 1000 zapisała. H. — A, R.
- Judycki*, Jan, podcz. pot. pisarz ziem. rzeczyc., dobra swoje kościołowi strzeszyńskiemu zapisał.
- *Mikołay*, kaw. maltań. kommandor stwołowic., generał artylerji litew., półkow. królew., kasz. nowogr. fundował OO. jez. collegium myskie. N. — D.
- Jurgielewiczowie*, Maciey i Symon na altaryą meyszagolską grunt nazwany rymielewski zapisałi H. — A, R.
- Jurgiewicz*, Augustyn, r. 1489 kościołowi woystomskiemu, poddanego z bratem i łąkę pod Brzozami nadał. H. — A, R.
- *Stanisław*, r. 1496, kościołowi woystomskiemu poddanego nadał. H. — A, R.
- Justymont*, Wawrzyn., osobliwszy dobrodziej nowicyatu krakow. karmelitań. N. — D.
- Juszkiewiczowie*, Jerzy i Wawrzyniec, przed rokiem 1548, zapisałi swoją część jeziora Lewkis zwaną na kościół remigolski. H. — L, R.
- Juszkowicz*, Albert, 1512 r. na altar. wilkom. folwark Szolmy nadał. H. — A, R.
- Iwanowicz*, Grzegorz, Marszałek W. X. Litew. w mieście dziedzicznym Biała założył kościół N. P. Maryi i ś. Jadwigi, któremu majątność Grabanów z okolicami zapisał, i dziesięcinie tegoż kościoła poddał Białę miasto, wieś Czyborz, Hinkowicze, r. 1520. B, R. L. IX. N. 30. — B, S.
- Iwaskowiczowie*, Albert i Elżbieta, małżon. Albert i Katarzyna Talminowiczowie; Michał Stanowicz. i d. uczynili fundusz na kościół Brzozy o 2 mile od kościoła Meyszagoły położony, nadając wsie Pinenkairoczy i Lekainczy. H. — A, R.
- Iwaskiewicz*, Mikołay, chorąży sumiliski, r. 1531 fundował altaryą w kościele żyźmorskim, i nadał na nią puł trzeci ziemi z poddanymi: to jest Bugiemiewszczyzną, Krewidowszczyzną i Januszkowszczyzną tatarską. H. — L. R.
- Iwaskiewicz*, 1531. na altaryą kiernowską 3cią część majątności swojej zapisał. H. — A, R.
- Iwaskiewiczowa*, Elżbieta, plebanią dawniej łossokińska, a teraz pierszayska zwaną fundowała zapisem 1506 maia 10, który zapis jest w archiwum dyecezalnem wileńskim. A, K, S. E. — M. D.
- Iwo*, biskup krakowski w r. 1226. klasztor zakonnikóm cystercyensóm w Mogile ufundował.



wał *Clarae Tumbae* nazwany. Potym zakonników *Ordinis praemonstratensis* ś. Norberta w Brzesku ufundował, pięć mil od Krakowa koło r. 1223. szpital dla ubogich, zchorzałych i starością zwątlonych pod Krakowem wystawił, osadziwszy przy nim *Fratres Hospitalarios de Saxia*. Gdy wielkie deszcze i powodzi, nie tylko że zboża w polu zepsowały, ale też wiele domów potopiły i powywracały, ciężki stąd głód i powietrze Polskę przez trzy lata trapiły, pod ten czas, oycem się stał ubóstwu, których chlebem swoim karmił, i iako mógł żywił. W Mstowie kanoników regular., Panny zakonu ś. Norberta w Imbrumowicach, w Krakowie kanoników regular., w Kaliszu kościół ś. Ducha fundował. Kościoły w Końskim, w Dierzasney, w Luborzycy, Golanczowie, Wawrzyńcicach, Daleszycach, w Sandomierzu fundował. Umarł 1229. N. — L, K.

Izbieński, czy Izdbieński, Marcin, scholastyk krakow. kanon. gnieźnień. i archidyak. poznań. pisał się z Izdebną, kędy kościół wymurował, a 2gi w Strzałkowie wystawił. Um. r. 1594. N. — D.

UMIĘTNOŚĆ DOBROCZYNNOŚCI.

USILNOSC RZĄDU DYECEZYI MINSKIEY o rozszerzenie oświecenia powszechnego przez założenie szkolek parafijalnych.

Wyszło niedawno do wszystkich dziekanów i proboszczów okolne zalecenie od JW. administratora mińskiej dyecezyi prałata katedralnego X. Poźniaka w następujących słowach:

Kiedy częste odbierałem odezwy od rządu narodowego oświecenia, abym zachęcał duchowieństwo tutejszey dyecezyi, iżby przy parafijalnych kościołach utrzymać starało się szkolki dla dzieci swey owczarni, a z mey strony nie ubliżyłem nie tylko na piśmie do tego wzbudzać

plebanów, zakonników, utrzymujących curam animarum do ich otwarcia, lecz i ustnie na zebraniu duchowieństwa nie dawno w Mińsku będącego: jednak gdy ani mój własny i wielu zacnych prałatów i proboszczów przykład, ani pobudki zasług, nagród i pożytków z powszechnego oświecenia przedstawianych, rządów parafijalnych nie wzbudziły dotąd do ogólnego w dyecezyi odkrycia szkolek parafijalnych, czy to przez obmyślenie nauczyciela zdątnego, czy to wybranie sposobniejszego ze sług kościelnych: znajduję zatem potrzebę powtórzyć jeszcze ogólnie moje ku temu celowi zalecenia, rekomendując WW. JXXiężom dziekanom, aby przywoławszy podwładnych tak plebanów i administratorów, jak i zakonnych kuratorów do siebie, odebrali od nich na piśmie odpowiedź: czy żądane szkolki z początkiem następującego roku szkolnego odkryte zostaną? i w jaki sposób? gdy zaś to przyjdzie do skutku, ma być mi o tém doniesiono, abym ja też z mieysca mego mógł donieść rządowi oświecenia narodowego, z jaką gorliwością podwładni duchowieństwo przykładają się do tak zbawiennego zamiaru, przez rząd krajowy protegowanego, i do niego przez wszelkie środki zachęcającego, do czego nam przystoi własną usilnością przykładać się, abyśmy wedle możności do tego nayskuteczniej i nayszybciej należeli, jako obowiązani do oświecenia trzody nam od Opatrzności poruczoney. Chcąc więc, aby co naydzielniej duchowieństwo dyecezyi mińskiej do uskutecznienia tey propozycyi było pobudzonem, ponawiam moje nayusilniejsze zalecenie. Dan w Mińsku dnia 16 czerwca 1820 roku.
Prałat Poźniak administrator.

Takie usiłowanie władzy duchowney, przedsięwzięte dla dobra ludzkości przez oświecenie ludu pospolitego w tylu pokoleniach, nie może być opuszczoném w piśmie, które przeznaczone jest do ogłaszania dzieł miłosierdzia. Zwierzchnik, tym sposobem prowadzący do wysokiego stopnia sławy w przedmiocie dobroczynnym podległe duchowieństwo, oprócz ukontentowania wewnętrznego z tak świętego czynu, powszechne zyskuje błogosławieństwo tych wszystkich, którzy tym jego krokiem przejęci, widzą w nim pasterza pieczołowitego o los tej części swojej trzody, która naywięcej jego pamięci potrzebuje, naczelnika usiłującego wrazić przekonanie o świątobliwości powołania kapłańskiego, naybardziej jaśniejącego w rozszerzeniu poznania, jakiego dotąd wieśniacy, i okoliczna szlachta pozbawieni byli, nakoniec męża cnotliwego, który widoki własne poświęca dla uszczęśliwienia drugich, i do naśladowania siebie zachęca. Widzą dziś wszyscy w osobie JW. administratora mińskiego, dobroczyncę plemienia ludzkiego, i pragną, aby zyskując dzieła swego naśladowców, wykonywaczów danego przepisu i czcicielów wysokiej cnoty, otrzymał czułe i wielkie od całego świata dziękczynienie, jako przyjaciel rolników i biednych, oraz hold winney wdzięczności za zachęcenie całego duchowieństwa. 25 czerwca 1820. S. S.

FRYZYKLAD DOBROCZYNNEGO POSWIĘCENIA SIĘ dla oświecenia pospolitego ludu w powiecie słuckim, gubernii mińskiej.

W czasie kiedy, po wielu miejscach, upojona lekkością i w próżnowaniu za-

nurzona młodzież, marnuje naypiękniejszą porę kwitnącego wieku, wśród zabaw, które, czas trwoniąc naydroższy, żadnego dla nikogo nie przynoszą pożytku, w stronach naszego powiatu, młodzieniec znakomitey rodziny, rzadkich przymiotów, pełen uczuć miłosierdzia i moralności, daje szczególny przykład poświęcenia się dla dobra ludzkości, który znaleźć powinien niepoślednie miejsce w dziejach dobroczynności. Oto jest krótkie opisanie.

Pan Ludwik Rozwadowski, magister filozofii, po skończonym kursie nauk w cesarskim wileńskim uniwersytecie, osiadłszy w domu wiejskim swego szwagra, P. hrabi Pocię Niepokoyczyckiego marszał. pu. słuckiego i kawalera gdzie prócz dobranego posiedzenia, liczoney biblioteki, i towarzystwa przyjemnego i uczonego, znalazł stosowne cnotliwemu przedsięwzięciu, skromnemu charakterowi i obyczajom, prawdziwie oryginalne zajęcie się. Wybiera z włościan dóbr swego krewnego po kilkunastu chłopców, uczy ich sam osobiście czytania, pisania, rachunków, moralney i religiyney nauki, oraz kościelnego śpiewania, i historyi naturalney do gospodarstwa przystosowaney, a w tém wszystkiém wydoskonaliwszy ich przyzwoicie, odsyła do rodzicielskich domów dla zajęcia rolniczą pracą, iżby nie mniemali się być od niej swobodnymi, przeto, że cywilizacją i oświeceniem wyższém różnią się od rówieśników. Na ich zaś miejsce nowy składa komplet, i tymże sposobem go ukształciwszy, zabiera się do innego: i tak przez lat prawie dziesięć postępując, dobroczynny w powiecie i parafii słuckiey zakład oświaty dla nayniższej

klasy ludu ustanawia, a ztąd na słodkie imię opiekuna wieśniaków, i dobrodzieja, w okropney ciemności pograżonego w tutejszych okolicach pospółstwa, słusznie zasługuje.

Ktokolwiek był kiedy w Bołoczycach i widział tego zacnego młodzieńca, zajmującego się około nauki tych chłopców, a ze zwyczajną sobie słodkością obeyścia się ich prowadzącego, albo kto słuchał nabożeństwa w kaplicy, przy której nieodjezny utrzymuje się kapłan i uważał go towarzyszącego głosowi dziatek rolników przez dobrane pieśni wznoszonemu do Stwórcy ku uwielbieniu jego wszechmocności; ten nie mógł się nigdy strzymać od łez radośnych, iż najwyższa Opatrzność wzbudza czucia religii i miłosierdzia w sercu tego młodzieńca, który tak heroicznie poświęca swe talenta dla dobra ludzkości, a dni swey piękney młodości składa na ołtarzu miłosierdzia ku zasłużeniu wdzięczności wieków potomnych, nie idąc za przykładem swych rówieśników, co dozwoliwszy bując namiętnościom, trwonią życie na próżnościach, stratę zdrowia i majątku przynoszących.

Skromność obyczajów, i usilność w téj zabawie jego, każą się domyślać téj słodczy, którą się upaja szlachetna jego dusza, z tak użytecznego dzieła, nie dla chluby, lecz jedynie dla dobra ludzkości, z powodu wysokiey cnoty przedsięwziętego. Oby niedorównaney ceny przykład, nie jednego młodziana kończącego edukacją w szkołach, zapalił do podobnego poświęcenia się. Tego należałoby żądać każdemu dobrze myślącemu obywatelowi. Wówczasby powszechne oświecenie ludu, zbliżyło

szczęście, całego kraju, oyczyzny, i potomności. Rolnik do światła przywieziony od synów cnotliwych swych panów, nie poczytywałby ich za tyranów; a wzajemnie panowie przez postęпки niegodne człowieka, nie sprowadziliby na siebie wzgardy i nienawiści. Syn też obywatelski, wykarmiony pospolicie mlékkiem matki dziecięcia wiejskiego, nie mógłby lepiej, przebywając w domu rodzicielskim, wywdzięczyć się karmicielce swojej, jak za pierwiastkowy swój pokarm, napawając dzieci jej żywnością nauki, odradzającej, iż tak rzekę, dusze ich, oświeceniem odkrywającem sposobności rozumu ludzkiego. Któryżby z tych młodzieńców miał prawo wymówić się od ofiary przynajmniej jednego roku, na tę tak świętą zabawę. Ustaliłaby ona wzajemny związek dwóch naszych stanów, właściciela i rolnika, i zbliżyłaby obu do ogólnego szczęścia, którym jest jedność i miłość oyczysta: a nadto przygotowałaby jednych do dania, drugich do użytecznego przyjęcia nieoszacowanego przyrodzenia daru, wolności osobistej, a przez nią ulepszenia stanu wieśniaków naszego kraju. Do tak wielkiego przeznaczenia dąży dobroczynność Pana Ludwika Rozwadowskiego, którego śmiemy wystawiać za przykład wszystkim zacnym młodzieńcom.

X. S. s Żantyr

Roku 1820 ma-
ja 27 dnia.

HISTORIA WYNAŁAZKU albo raczey UŻYCIA
I ROZSZERZENIA SPOSOBU WZAJEMNEGO
UCZENIA.

(Ciąg 3ci. Ob. wyż. str. 526.)

Tymczasem jednak pierwiastkowa

szkoła w Londynie wcale nie była opuszczoną, ani na znaczeniu swoim nie straciła. W roku 1809 Najjaśniejszy Xiążę Kentu zaszczycił ją swą bytnością, bawił w niej przez dwie godziny, oświadczył swoje zadowolenie i postanowił, szkołę podług metody Lankastera dla dzieci żołnierskich swojego regimentu (the Royals) zaprowadzić, co wkrótce potem skutecznionem zostało (a)

W roku 1810 Lankaster miał sobie pozwoloną audyencyą u Jego Królewiczowskiej Mości Xięcia Regenta, który go bardzo łaskawie przyjął i zaraz potem swój zapis podwoił.

W tym samym też roku wydał Lankaster nowe swej metody opisanie (b), które wszystkie dotąd poczynione odmiany zawiera.

Zatrudnienia komitetu od dnia do dnia powiększały się, gdy mnóstwo nowych szkół w państwie zakładano, dla których w Londynie nauczycieli usposabiać było potrzeba; sprawiło to wielkie wydatki, a gdy teraz o wprowadzeniu metody Lankastera po innych także krajach myśleć zaczęto, za rzecz potrzebną uznano, obowiązki te komite-

towi z większej liczby członków złożonemu poruczyć. W tym celu wysokie i bogate osoby wezwane zostały do zajęcia się tą sprawą, i na dniu 17 grudnia 1810 roku nowe utworzyło się towarzystwo, pod nazwaniem: *komitet finansów do wsparcia królewsko-lankasterskiej metody uczenia ubogich*. Składał się on z pięćdziesięciu znakomitych osób; Xięcia *Bedford*, i Lorda *Sommerville* za prezydentów obrano, i zgodzono się wszelkimi pracować sposobami nad powiększeniem funduszów do rozszerzenia metody Lankastera, a każdy członek komitetu w swoim wydziale starał się pieniądze zbierać.

Ci, którzy na szkoły Lankastera porobili zapisy, pierwsze ogólne posiedzenie dnia 11 maja 1811 roku odbyli, na którym więcej dwóchset osób znajdowało się; czytano tam wiadomość o początku i postępie tego naukowego zakładu, jako też rapport komitetu finansów. Xiężę *Bedford* zasiadał, a NN. Xiążęta *Kentu* i *Susexu*, którzy w tym samym dniu (ostatni pierwszy raz) odwiedzali szkołę, byli także obecni i przytomnością swoją ożywili zgromadzenie. (c)

Pod czas, gdy komitet finansów w Londynie trudnił się prowadzeniem interesów, Lankaster w roku 1811 i 1812 znowu jeździł po kraju, a mianowicie po Irlandyi i Szkocyi, a jego lekcyy po różnych miastach dawanych, prawie zawsze założenie nowych szkół było skutkiem. W tak nazwaney wyższej szkole (High-School) w *Edyburgu*, rektor,

(c) 17 dnia tegoż miesiąca towarzystwo to uroczystie razem miało obiad, po którym, dla dobra szkół, zrobiono zapisy na 1500 funtów szterlingów.

(a) Szkoła ta zawiera dwieście dzieci; młody człowiek, który był sierżantem w regimencie, w Lankastera zakładzie na nauczyciela tej szkoły sposobił się. Rozkazał też Jego Królewiczowska Mość, ze swego regimentu każdego rekruta, który czytać nie umie, do téj szkoły posyłać, a dla zachęcenia ich do pilności, tych, którzy prędkie postępy robili, za kandydatów na podoficerów podawać.

(b) Pod tytułem: *The British System of education: being a complete Epitome of the improvements and inventions practised at the Royal Free Schools, Borough-road, Southwark London 1810.* (Odbywający teraz podróż uczoną w krajach wschodnich, i w miesiącu idącym znajdujący się w Syrii Pan *Józef Sękowski* dzieło to, równie jako i drugie, zawierające plany i przewodnictwo do budowania i urzędzenia izb szkolnych, wydane także przez Lankastera roku 1811 przełożył z angielskiego na polski w roku 1818 dla komitetu szkolnego przy uniwersytecie wileńskim, w celu ogłoszenia ich drukiem. R.)

Pan *Pillans*, bardzo pomyślnie użył téj metody do nauki języków, gramatyki, i innych umiejętności; za jego przykładem wielu innych poszło.— Nie jest to jednak wszystko, co uczyniono dla rozszerzenia metody wzajemnego uczenia. Zaprowadzono ją także w angielskich posiadłościach w innych świata częściach.

W stanach Zjednoczonych Ameryki już roku 1806 (6 maja) w *Newym-Jorku* metody Lankustra, chociaż jeszcze niedoskonale, w jedney szkole użyto, a *Filadelfia* i *Boston* poszły za tym przykładem. 18go listopada 1811 roku *R. Ould*, który się na nauczyciela w Londynie sposobił, w *Georgetown* (niedaleko *Washingtonu*) znaczną otworzył szkołę, a potem nastąpiły szkoły w samym *Washingtonie*, *Baltimorze* i w innych wielu miejscach, dla których on w swoim zakładzie w *Georgetown* nauczycieli usposabiał. W *Kwebeku* pastor *Osgood* szkołę otworzył.— W angielskiej Ameryce najpierwszą szkołę Lankustra (1813 r.) w *Halifax* wysłany tam z Londynu nauczyciel, nazwiskiem *Bromley*, założył; a w krótcie potem utworzyło się towarzystwo (d), którego zamiarem było pomnażanie podobnych szkół.— Czterech młodych afrykanów z Sierra Leona przez lata 1811, 1813 do głównej szkoły londyńskiej chodziło, ażeby się tam tej metody nauczyli a potem ją zaprowadzili w Sierra Leona, dokąd w roku 1814 powrócili; i to wkrótce najpomyślniej skutecznionem zostało. Dway także misjonarze z *Church Missionary-society* nazwiskiem *Wilhelm* i *Klein*, wsławili się zaprowadzeniem jej

w Afryce zachodniej. W *Capetown* na przyładku *Dobrey Nadziei*, roku 1813, kapelan osady, *H. Jones*, założył szkołę podług nowego planu uczenia, i trudnił się zbieraniem subskrypcyi dla misjonarzew bractwa (für die Missionäre der Brüdergemeine) w *Gnadenhal*, ażeby ci u siebie dom szkolny podług planu Lankustra wybudować mogli.— W roku 1810 misjonarze z *Baptist missionary society* w *Kalkucie*, a później drugą na wyspie *Ceylan*, szkołę podług planu Lankustra otworzyli. Przy pomocy misjonarzy bractwa i metodystów pewny Pan *Phillips* w *Antigua* założył szkoły dla tysiąca blisko osob. Pewny rodem z *Otaheyty*, nazwiskiem *Tapeoe*, który się w londyńskiej szkole nowej metody nauczył, zaprowadził ją w *Sidney* w *New South-Woles*.

Tak więc w roku 1813, wszystkie już części świata posiadały sposob uczenia przez Lankustra wprowadzony, i więcej sta tysięcy dzieci, których edukacya bez takich szkół zapewneby zaniedbana była, pożyteczną w nich i zbawienną naukę odbierało.

Gdy tak nad upowszechnieniem metody Lankustra pracowano, doktor *Bell* także, który, jakośmy wspomnieli, na prośbę kuratora szkół do *Whitechapel* sobie nadeslaną, do Londynu był pojechał, trudnił się urządzeniem szkół podług swojego układu.

Zajął się najprzód założeniem podług swojego planu parafijalnych szkolek dla ubogich przy *Saint-Mary* w *Whitechapel*, a wkrótce potem na prośbę biskupa *Canterbury* toż samo uczynił ze szkołą dla ubogich w *Lambeth* pod jego dozorem zostającą. Powstały potem dwie szkoły w *Marylebone*, jedna

(d) Pod nazwiskiem: *The Acadian School Society*.

szkoła sierot dla dziewcząt w *Lambeth* i wiele innych.

Między szkołami jednak, które około tego czasu podług jego planu nowo założone zostały, szczególniej na uwagę zasługują: szkoła bezpłatna w *Gowers-walk* jako też w *Whitechapel* w Londynie, i szkoła Barringtonska w *Bishops-Auckland* w hrabstwie *Durham*.

Pierwszą prywatnie żyjący dobroczynny obywatel Pan *Davis*, w roku 1807 założył. Zawiera ona stu dwudziestu chłopców i tyleż prawie dziewcząt. Ze szkołą dla początkowey nauki złączona jest szkoła przemysłowa i tu dla chłopców drukowanie książek wybrano. Przez co nietylko się wydatki zakładu ochraniają, ale nawet znaczny zysk zostaje, który w przeszłym roku około 400 f. s. wynosił.

Szkoła Barringtonska winna swoj byt szanownemu biskupowi durhamskiemu, która, gdy on ją 26 maja 1810 r. (w dzień swych urodzin) otwierał, siedmdziesięciu tylko chłopców miała, lecz odtąd zupełną swą liczbę, stu czterdziestu uczniów, zawiera. Dr. Bell przez biskupa w urzędzeniu szkoły wewnętrzznem wezwany był do rady. Złączony z nią był zakład, gdzie ciągle dzieięciu chłopców, którzy wprzód stopień pomocników (*Monitorem*) w samey szkole otrzymali, na nauczycieli dla innych szkół usposabiano, przez co ten zakład w pierwszych tych czasach bardzo był użytecznym, ponieważ na ów czas iedynym był w tym rodzaju. Na wydatki biskup rocznie 450 f. s. wyznaczył. (e)

(e) *Tomasz Bernard* bardzo dobrze szkołę tę opisał w dziełku, którego tytuł: *The Barrington school, being an*

Dzieje Dobrocz. rok 1820. lipiec.

Sam Bell już w sierpniu 1807 roku swój plan uczenia do wojskowego kolegium w *Chelsea*, gdzie blisko tysiąca dwóchset dzieci żołnierskich obojey płci kosztem rządu utrzymywało się, wprowadził; później zaś użył go w szkole dla wychowania dzieci maytków w *Greenwich* znajdujący się.

W roku 1808 Dr. Bell czwarte swego dzieła zrobił wydanie (f) i jego metoda we wszelkich kierunkach rozszerzać się zaczęła. W Szkocyi dawniej już ją w *Sanct-Andrews* w angielskiej szkole przy uniwersytecie znajdujący się nauczyciel *James Smith*, podług rady w pismach Dr. Bella podanej, wprowadził, w Irlandyi zaś wprowadził ją we wrześniu 1807 roku do tak nazwanego *Wilson's-Hospital* w Dublinie pan *H. James Wilmont*, który się jey w *Swanage* od Dr. Bella nauczył i najprzód jey użył w Londynie w szkole na *Orchard-street Westminster*. W W allii 28 czerwca 1811 roku w *Penley* naypiersza szkoła podług planu Bella, pod przewodnictwem szanownego Lorda *Kenyons* (ze stu dwudziestu dziećmi) otworzona była, którą trzynastoletni młodzieniec ze szkoły *Gowers-walk* kierował.

Pokazaliśmy już wyżej że sposob uczenia religii jedną z nayważniejszych między planami Bella i Lankastra stanowi różnicę. Oba te szkół rodza-

illustration of the principles, practices, and effects of the new system of instruction in facilitating the religious and moral instruction of the poor. London; J. Hathard June, 1812. Dziełko to już w roku 1809 pod tytułem: *The new school* przez niego wydane było; opisanie to jednak nie było tak zupełne. (f) Pod tytułem: *THE MADRAS SCHOOL, or Elements of Tuition.* Przedrukowana tu jest pierwiastkowa o szkole madraskiej wiadomość, i wiele jest przydanych objaśnień tyczących się téj metody. W istocie każde wydanie książki Dr. Bella nowe prawie dzieło stanowi.

je mają swych stronników i obrońców. Duchowieństwo i wiele innych osób do panującego kościoła należących utrzymywało, że narodowa edukacja zawsze na krajowej religii (stosowney do praw) opierać się powinna, co nie tylko w wielu pismach i dziennikach przekładano publiczności, ale nawet z kazalnicy ogłaszano (g). Przeciwnie zaś przyjaciele planu Lankastera taką robili uwagę, że naród składa się z ludzi tak rozmaitych sekt i religii, których wszystkie nauki żadnym sposobem w jednej i teyże samey szkole wykładane być nie mogą, iż dla tego, nie chcąc żadney partyi ze szkoły wyłączać, biblii tylko czytanie, jako więgi, do której się wszystkie chrześci-

jańskie religije stosują, dalszą naukę religii duchownym każdego wyznania zostawując, w szkołach dla pospólstwa pozwalać należy. Jedyna to jest, mówili, metoda, której po szkołach dla wszelkich sekt użyć i za pomocą której naukę upowszechnić można (h).

Spór, czy plan Bella lub Lankastera, mianowicie we względzie nauki religii, na pierwszeństwo zasługuje, w roku 1811 był najsilniejszy, i z nim inna się kwestya złączyła o to, do którejby z dwóch rzeczonych osób sława wynalezienia metody wzajemnego uczenia należeć powinna. Madraska szkoła Bella pierwéy wprawdzie powstała niż szkoła Lankastera w Londynie; wiadomość nawet o pierwszej rokiem już (1797) przed otworzeniem téy ostatniej w Londynie wydrukowana była. Lankaster jednak upewnił, iż to pismo pierwsze mu raz wpadło w ręce roku 1800, a to wtenczas, gdy on już wzajemne uczenie do swéy szkoły wprowadził. I

(g) Między wielu innemi Dr HERBERT MARSH, professor teologii w Kambryddze, w katedralnym kościele ś. Pawła w Londynie, 13 czerwca 1811 roku (w dzień w którym corocznie blisko ośmiu tysięcy dzieci, które w szkołach londyńskich dla ubogich biorą edukacyę, do tego się kościoła zgromadza), miał w téy materii kazanie. Było ono potem pod tytułem: *The national religion the foundation of national education; a sermon preached at Saint-Paul etc.* wydrukowane i sprawiło wielką wojnę piśmienną. Nawzajem Lankaster pod 4 września tegoż roku w *Morning Post* umieścił list, na który wyżej wspomniany Dr MARSH szczęśliwie innemi odpowiedział (*Morning Post* od 14 aż do 21 września). Te ostatnie osobno także wydrukowano pod tytułem: *A Vindication of Dr Bells System of Tuition, in a Series of letters by Dr Herbert Marsh; London; Rivington; 1811.* Mowa tey samey treści, co i kazanie Dr. Marsh, przez pastora Bouyer dnia 23 kwietnia 1811 roku w Berwick-upon-Tweed, a dnia 12 maja w Durham była miana, i wyszła z druku pod tytułem: *A charge of the Cergy of the officiality of the Dean and Chapter of Durham; Rivington; 1811.* Numera *British Review's* na miesiąc marzec 1811, str. 188 i t. d. i *Quarterly Review's* na miesiąc październik 1811, str. 264 i t. d. jako też *An Address to the public, in recommendation of the Madras system of education, as invented and practised by the Rev. Dr Bell, with a comparison between his schools and those of Mr. Joseph Lankaster by the Rev. N. J. Hollinsworth; London; Rivington, 1812,* warte są przeyrzenia. Wszystkie to znalazł można w krótkości zebrane w dziele, którego tytuł: *The origin, nature and objekt of the new system of education; J. Murray, 1812.* Jest ono z *Quarterly Review* z wielą dodatków przedrukowane; autor się nie wymienił, lecz rozumiem że to jest H. Southey.

(h) Między innemi obacz w dziele Lankastera: *Improvements in education*, przedmowę i ostatni rozdział wydania ostatniego 1806 roku; *Edinburgh Review* na listopad 1810, str. 70 i następ (rozumiem że Pan Brougham był autorem téy i wielu innych recenzy podobny treści); *Times*, września, 27, 1811; *A Vindication of Mr Lankasters System by a member of the Royal institution (Fox), 1812; A scriptural education the glory of England; being a defence of the Lancasterian plan of education and the Bible society, in answer to the late publications of the Rev. C. Daubeny, Archdeacon of Sarum, the Rev. Dr Wordsworth, the Rev. Mr Spry etc.* (także bezimienne pismo Foxa); wiele rozpraw w peryodycznym dzienniku: *the Philantropist*, który zaczął być wydawany w roku 1810 szczególny dla zachwalania metody Lankastera. Pan Allen i Fox trudnił się jego redakcyą; w początkach (do roku 1815) drukowany był nakładem komitetu szkolnego. Najważniejszy artykuł wspomnoney treści w tém dziele z wielą dodatków osobno także jest wydawany pod tytułem: *Schools for all: in preference to schools for churchmen only; or the state of the controversy between the advocates for the Lancasterian system of universal education and those, who have set up an exclusive and partial system under the name of the church and Dr Bell London; Longman; 1812.*

to jest wcale do prawdy podobnym, ponieważ małeńka Bella książeczka, która jeden tylko szyling kosztowała, bardzo małą, jakośmy już wspomnieli, ściągnęła uwagę, a Lankaster podówczas w swęj szkole tak był zajęty, iż podobne *pisemko* bardzo łatwo mogło mu być nieznanem; wreszcie jednak zdaje się, jakośmy wyżej widzieli, iż Bell i Lankaster nie najpierwsi wzajemnego uczenia użyli, ponieważ ono już w szkole *Herbaulta*, w zakładzie pana *Paulet* w Paryżu (ob. wyżej str. 217) dosyć dobrze zastosowane było. Co się zaś tyczy innych mniej znaczących przez doktora Bella i Lankastera poczynionych odmian w sposobie uczenia, następujące zrobić można uwagi. Dr Bell kreślenie głosek na piasku, jakie u Malabarczyków postrzegł, do swej szkoły w Madras wprowadził (i). Ze to było bardzo pożyteczne, niżey

powiemy; projekt jednak ten dawno przed Bellem był zrobiony. Erazm wspomina, że za jego czasów (1528) byli ludzie, którzy jakimśsi sztyftem na tablicach cienkim piaskiem posypanych (k) pisali, a w dziele o rozmaitych nowych sposobach uczenia przez *Vallange* 1719 roku wydanem, osobny znajduje się rozdział, gdzie stoły piaskiem posypane, *Grammographaires* przez niego nazwane, zaleca, a to nie tylko, jak Dr Bell, do uczenia się zasad czytania i pisania, ale też do uczenia się jeometrii i arytmetyki (l). Wiele zwyczajów do spo-

du uczenia tak bardzo się przybliżało, jak wiele wyższych publicznych szkół w Anglii., (Elements of Tuition, P. 11, p. 31)

- (k) Obacz jego Dialog de recta latini graecique prononciatione, gdzie powiada. Et antiquitas foliis arborum codicibus, aut linteis cerussatis, aut alioque leviter incrustatis inscribebant. Et nunc sunt, qui in tabellis pulvere oblitis stilo aereo argenteove scribant.
- (l) Ob. *Nouveaux systèmes, ou nouveaux plans des methodes, qui marquent une route nouvelle pour parvenir en peu de tems et facilement à la connaissance des langues et des sciences des arts et des exercices du corps; par Mde Vallage; a Paris 1719* w drugiej części (która zawiera *regles du bon langage* (ortolexie), na stronie 86tey, paragraf dziesiąty, z napisem: *Table grammographique pour apprendre à lire et à écrire*, którego następujące jest brzmienie: „J' ai dit, dans mon système général des méthodes, que j' avais imaginé une table instructive, pour apprendre aux enfans les principes de la lecture; de l'écriture, de la géométrie et de l'arithmétique, en exerçant les doigts des enfans. Dans cette méthode, on épargne l'encre et le papier. La table en question est comme la couverture d'un livre avec des petits rebords.— Sur cette table est du sable bien fin, ou de la coque d'oeuf bien pulvérisée; le foud de cette table est noir. C'est sur cette table que l'enfant apprend à former toutes les lettres, à mesure qu' on les lui enseigne. Pour plus grande facilité, cette table est divisée en plusieurs lignes horizontales et parallèles pour guider l'enfant à donner la juste hauteur qu' il faut aux lettres. On ne saurait trop tôt accoutumer les enfans aux justes proportions; toute la beauté des choses ne consiste que dans ces proportions. Et pour augmenter cette facilité, comme il y a des lettres qui sont de différentes hauteurs, on ferait les espaces des lignes differens, selon les caractères des lettres; ainsi les lettres qui ont des têtes élevées, comme les *b*, les *d*, trouveront des espèces de platebandes particulières pour y placer ces têtes; on ferait d' autres lignes pour les lettres qui ont des jambes, comme les *g*, les *q*.— Voilà ce que j'appelle table instructive, on *grammo-*

(i) Często robią tę uwagę, że Dr Bell myśl wzajemnego uczenia jako też pisania na piasku od Malabarczyków przejął, gdyż oboje to w Indyjskich szkołach jest używane i sam Dr Bell wyraźnie w swej książce powiada, iż taki sposób pisania w jednej Malabarskiej szkole postrzegł i przez jednego chłopca do swojej wprowadził. Przytoczę tu słowa Dr Bella: „Wtedy (gdę był niekontent z małego postępu uczniów klas niższych) przypadkiem, w czasie niey ranney przejażdżki koło jednej Malabarskiej szkoły przejeżdżałem i postrzegłem że uczniowie na deskach pisali. Zaraz mi przyszła myśl uczyć alfabetu na piasku posypanym na ławkach, i powiedziawszy do siebie: „εὐρηκα“ (wynalazłem), pośpieszyłem do szkoły i natychmiast niższych klas nauczycielowi dałem na to rozkaz; który on jednak albo sobie lekce ważył, albo go bardzo źle wypełniał. Szczególnie tu na uwagę zasługuje, że to, i jedynie to tylko od Malabarskiej szkoły przejąłem, i że to był tylko sposób oddzielny dla wprawy uczniów do mey szkoły Madraskiey wprowadzony, który z głównem odkryciem tyle tylko ma związku, ile jest ogólnem odkryciem tego tylko wynalazku tego doprowadziły. Gdyby nauczyciel, dla zaspokojenia mnie, spełnił był mój rozkaz, mozeby układu uczenia Madraskiego dotąd nie było. Lecz niedbalstwo albo raczej niezdatność nauczyciela skłoniły mnie do zastąpienia go przez chłopca, któremu rozkazać mogłem. Nie masz nic w Indyach, coby do Madraskiego ukła-

sobu uczenia czytać przed D. Bella wprowadzonych, które za nowe miano, są przynajmniej po części dawniej już przez innych wymyślone i do użycia wprowadzone. Tak np. czytanie wielozgłoskowych wyrazów w ten sposób, ażeby każdy uczeń po jednej tylko zgłosce czytał, podług świadectwa Rollina, już około roku 1700 w szkołach orleańskich a później paryzkich, było wprowadzone (m); równie zgłoskowanie bez uprzedniego liter składania, jako też składanie zgłosek bez ich powtarzania, przez wielu nauczycieli było zalecane. O nowościach przez Lankastra wprowadzonych, to bez wątpienia powiedzieć można, że one wszystkie co do jednej dawniej znajome już były; tak np. Pan Cherrier już w roku 1755 o-

piisał użycie tablic ściennych (n) i uczenie się zgłoskować przez pisanie wymówionych wyrazów na tablicach łupkowych (o). Z tém wszystkiém obay ci mężowie wielkie położyli zasługi, łącząc w jedno wiele takich popraw i wiążąc je z wzajemném uczeniem, skąd powstały sposoby uczenia, które przed wszystkiemi do tych czas używanemi nayıpierwsze mieysce trzymają; metody jednak Bella i Lankastra podobném prawém nowemi nazywać możemy, jak nową nazywamy machine, chociaż istotniejsze jej części dawniej pojedynczo znajome i nawet w innych wielu machinach używane były.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

Urzednicy i znakomitsi obywatele powiatu wilkomierskiego, zrobili zamiar, wystawienia w Wilkomierzu szpitala z kesciolem i oddania go pod zarządzenie siostrom milosierdzia sprowadzić się mającym. Na budowie i na utrzymanie następnego zakładu, mają złożyć kapitał, dając z dytmu gruntowego po rublu srebrem. Od dnia 15 stycznia roku idącego, otworzono ciąęę do której zapisują się właściciele ziemianscy, zyczący uskutecznienia tego zamiaru. Jest już więcey sta podpisów.

„graphique, c'est à dire, pour écrire les lettres, ou bien, dans un seul mot, un *Grammographique* *γράμμα*, comme nous l'avons dit, signifie lettre; et *γράφω*, j'écris.”

- (m) Przytaczamy tu mieyscę z Rollina (*supplement au Traité de la manière d'enseigner et d'étudier les belles lettres*, 1774 p. 18.) ponieważ ono zawiera opis jednoczesnego uczenia, które fałszywie od wielu autorów za zupełnie podobne do metody Bella i Lankastra jest miané. „Od wielu lat, powiada Rollin. w Paryżu w naywiększej części szkół dla ubogich wprowadzono metodę, która jest bardzo pożyteczną dla uczniów, a nauczycielom wiele pracy oszczędza. Szkoła na wiele się klass podziela. Biorę tu tylko jedną z nich, to jest tę, w której dzieci już zgłoski składają; podług tego zaś i o innych sądzić potrzeba. Przypuszczam, że dzieci czytać mają: Dixit Dominus Domino meo, sede a dextris meis. Każde dziecko po jednej zgłosce wymawia np. pierwsze mówi Di; następujące, które naprzeciwko niego siedzi, wymawia drugą zgłoskę: Xit, i t. d. cała klasa jest uwazną, gdyż nauczyciel, często wcale niespodzianie, z szeregu występować każe, kiedy uczniowie bez przestanku popełniają błędy: Myła się jeden w jakiej zgłosce, nauczyciel, nic nie mówiąc, uderza laską po stole, a następujący zgłoskę, która zle wymówioną była, musi jak należy powtórzyć. Jeżeli i ten się pomyli, następujący po nim, za danym, powtórnie znakiem, znowu ją powtarza i t. d. aż póki dobrze wymówioną nie będzie:— Z szczególniejszém ukontentowaniem, już przed trzydziestą laty, widziałem ten sposób w Orleanie używany, gdzie przez usilne staranie Pana Garot, naczelnika szkół tego miasta, wprowadzony został. Szkoła którą, zwiedziłem więcey sta uczniów zawierala, a przecięz głębokie panowało milczenie.” CHERRIER także, w swoich *Methodes nouvelles pour apprendre à lire*

„roku 1755 na świat wydanych, zaleca metodę przez Rollina opisaną; na stronie 100 powiada: „Ażeby jeden nauczyciel mniej się utrudzał i większą uczniów liczbę prowadził, niżby tego dwóch lub trzech, podług zwyczajnej metody, dokazać mogło, uczniowie podług swych postępów na roboty powinni być rozdzieleni, gdy wszyscy do jednego takiego oddziału należący uczniowie na wielką tablicę, która ich lekcją zawiera, oczy mają zwrócone, daje się znak, ażeby nayıpierwszy wymawiał zgłoskę; drugi wymawia następującą i t. d. Jesli się jeden pomyli, daje się znak, aby go nayıbliższy poprawił, lecz przestrzegają, ażeby nie inny ją wymawiał. Nauczyłem się tej metody od Pana Rollina. Jest ona teraz po myślnie w szkołach bezpłatnych w Touł używana. Bracia szkół chrześcianskich (*Freres des écoles Chrétiennes*), podług świadectwa Pana CHERRIER l. c. p. 107-108), podobny sposób uczenia czytać, pod ów czas już w swych szkołach przyjęli i podzis dzień go się trzymają.

- (n) l. c. rozdział VIII z napisem *Utilité des grandes feuilles en placard et leur usage.*
 (o) l. c. rozdz. XV. *Methodes pour apprendre à lire et à écrire en même temps.*